

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1459. Pelczar Tomasz ks., Wiersze z lat 1874-1889.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВИДАЛ РУКОПИСІВ

№ 06 1459

N<sup>o</sup> 1459

VIII. C. 67.



Ks Tomasz  
Pelczar

Wzrost w 1874-1876  
Mrode

Z księgozbioru  
Stanisława Spittala  
Dział, \_\_\_\_\_ No, \_\_\_\_\_



Z księgozbioru  
Stanisława Spittala  
Dział, \_\_\_\_\_ No, \_\_\_\_\_

H. -

L. Sprittal. K. K. 363

28. 3. -

2

Wigilia  
Bożego Narodzenia 1874.

Hej! chci skromnie cześć wyrodki  
I nikogo nie pomarzy,  
Słyszec jednak nie zaszkodzi,  
Wszyst piosenka pójmie a idrzy.

Płynie a idrzy pierwszą całą  
O Wigili nię ja wramsci  
Na pamiątkę wiermie trwała  
Wkładam dla się i Cygancki.

Le jest skromna sam to exuja,  
Tak gawęda w chłopstkim domu,  
Lecz ja sobie wyśpieniuję -  
Leczone mówię - a nie komu....

Z księgozbioru  
Stanisława Spittala

No, .....

Nie tak to tam ike na swiecie  
 Tak to wyple prawia, sobie,  
 Ze wiod iycia wiezi kamiecie  
 I dopiero dobrze grobie.  
 Wymawia czasem nicz mglami  
 Liza odzieje, a gramami  
 Ryknę chmury, ie ai skaty  
 Rozwieraja sie w karaty;  
 Ale zato wż milozego,  
 Co stozdzego od tej chwili,  
 Wiady w majn stowite kwili  
 Wiod gaika rozsozonego?  
 Wtedy to sie mawy, iyje,  
 Liery gwiazdki na stielicie  
 Monie jako motyl pije -  
 Ach to iycie - stozkie iycie!

Loto ronnier skwarom xionie  
 I cziek nie raz nim pijany  
 Blednie, slabnie ni bym skonie  
 Ptarmyk swiatla nichrem granay;  
 Ale kiady refir rionie  
 I och wski xlane potom.

Proto troje s! jui psonie  
Takto gwiazdka s!o s!otem,  
Lub jak rubin na lamure,  
Co s!iz, uniebiwo lórn purpurre.  
I s!wiat caty-ci s!iz, cieory  
Pi eniem p!es r!st-szumem wody,  
Porzekiem p!ocerótki w dnie pogody  
Która po mió! wiatrem spieory  
Wraz z motylkiem, który m!ogótkiem  
Na s!rozydetkach p!óymie dalej  
N!by nieglare s!icim wódkiem  
W lamronij p!óymie fali.  
A wiec k!idy s!iz, to s!ieje,  
K!idy liwko enij p!ogody  
Tak s!iz, s!ó!tko do s!iz, imieje,  
K!idy takie dnie pogody  
S!iz, i w s!karniem naszym lecie  
Czyj mie s!ó!tko r!jé na s!wicie?!

Toz i ja jui miadem p!accie  
W rarniej wiosnie, w s!karnem lecie  
Chwile s!ote i wspaniale  
Choc!e s!is! w k!rym s!ow, s!eic cate...

4

Tak jest! miotam, gdym po stopie  
W biatym sknurce plynął sobie  
I jwi stwy małe sktopie  
Lierzy gwiazdki w sermiej sobie -  
Tam ja miorował a amiotawie,  
Co w smych stoniach mieli wieńce  
W wienicach korfy ze strunami,  
Które serce me piceie  
Kapeńmiaty stotka wonia,  
Gdy dzis' tylko echa sermonia;  
Otak - sermonia, bo te chwile  
Jako stotka jakas' mora  
Mleciaty i w mogile  
Dzisiaj wrymnie, a snów crera  
W wrymnie wrymnie  
Pod marmurem zimnym kona.

Dzisiaj mi jwi nie sotoTem,  
Ani orsem, który skrupitem  
Prze sknurcy nad padotem,  
Lea przepiorka, która a byttem  
Niny seperse spierma a cicha,  
Mbo wacrej wiszka wryjaha -  
Dzisiaj mi jwi nie stowikiom

Ni kanarkiem, ani koscem,  
Lecz kłuszącym wciąż wryzkiem,  
Co drobninuchym swoim głosem  
Lamentuje jakos świnie:  
Niby wrochno, niby epigramie.

Bo i trudno, kiedy stępną  
Letnich wiatrów jesiń wależy  
Najwidoczniej okazy  
Kiedy gwiazdki, które strzegły  
Swoją piosenką w tęczu purpurze  
Dziś poblaskie na łamie  
Drewnia, cicho przy kaiszeru  
I w Krym i w Korym...  
Tę i matka z gustem z wiosną  
I nie raczy swą miłością  
Płonącą kładzie mi, o świecie  
Ni wieczerem wlewa mi wycie  
Tęj miłości, którą prąmie,  
Gdy na ścieżka kładzie skromie  
Pocasznek; lecz w mogile  
Spri i ledwo w sennej dobie  
Dy sirocie strze mi  
I snów drewnie w zimnym grobie.

5

I pátce hmiatki reeschty marnie  
A ris' tylko kroyjnyk w ciernie  
Cety strojny oko bawi,  
Gdy dech upad w priorty stawi.

Lece i w tych dniach nie pogody  
W tych upadkach letnich otmarow  
Nam godiny sta osody,  
Gdzie nie czyje tych ciexarow,  
Ale smorem sreczajia erare,  
Ktore poi moje serce,  
Po w nich stycze piewnki stare  
I piewnosc snow kobiece  
Wonnym kwiatem przytrojone  
I gwiazdarski wiry strafow  
Swiattem stonice przybudzone  
Widz, erarem w morza wirow....

O tak! bo ten, co nawieli  
I miłości nasiał ziarno  
Z wiara w sercu, ten, gdy panno  
Wyciera mego tu krali  
Stabe sity tak obliwa  
I Take tylni wycera,



Ze udivignę, cieżar przyja  
Ow nowego znaki przyzniera  
I nie ruce, go na wieki,  
Chociaż ostre kandy grzysta,  
Lecz pomiosę, wciagi i ochota,  
Aż się zawa, me powieki.  
Gdy zaś użabna, me rotana  
I coto się, skapie i pocie  
Wzrost, i pomoc tego Pana,  
Który, nawist na Golgocie.....



Lecz już przysiężmy do Wigilii  
Z tej wyjąmy, w której kwili  
Stabe ptasie rozialone;  
Wojdymy tedy odobione  
Dwienko zlotem barri oko  
I zadenia się, gęstoko.  
Onoć siwizama swym ciele:  
Póine figle - swiatet wiele  
Co ciemności Tamias fale  
Ollómiechniste barvia, ory,  
Albo kapria, się, w kryształe

6

Tak goiardiowski najśniejszy,  
Widimy kiedy rzeczy skorne,  
Proste, zwykłe, a nairone;  
Kiedy serce i serceota  
Owa wielka poloka enota  
Rozprzeustrzenia domu ściany,  
Bo jej narozie gość kochany,  
A nie widimy w progi enoty  
Kiedy starym obycrajem  
Piny kolendie miacióo stoty  
Pynie stotko jakby majom.

Toi jivi jestem na wieczore  
W stotym sosie i humorze,  
Bo tu wozetko pny optatken  
Pynie mlekiem, miadem pynie  
Ze jivi sardisx mity bratken,  
Ześ u Polan na gozinie.  
Niec się ryje snem diecizcia,  
A sen diecka stotki stoty,  
Bo diecina wóró raíniscia  
Niecina smutku ni tróknoty,  
Ale tylka serce ście samo,

Alc tylko nómiesch błogi,  
Po z rozkosia prawi rano,  
Łe stat przy niem anioł Trogi.  
Wiercisz, ryje i nie reicha,  
Ale głośno i wesolo;  
Nikt nie myśli, nikt nie wzdycha  
Hmno, gwarzy na okolo.  
Jeden prawić koncept jaki,  
Drugie parsknie na to śmiechem,  
Trzeci anonem spicere raki  
Czmy, wiat - nad biclichem  
Wryknie sobie i wychyli,  
A anów inny się prymili  
Do Takoci, bo Takocie  
Ciwikich prokus budzą procie.  
I tak kairyci się cieszą,  
Dowcipuje, dogaduje  
To jwi prawi, to jwi smieszy  
To anów stowom przytakuje  
Stowem kairy, jaso w maju  
Petry motylek, bab w strumyku  
Rybska, albo ptasce w gaju,

7  
Lub jak pavel na klavírku  
Mesó, kontent, ie nie wieciat  
Ile régar jwi powieciat  
Dybkich govin.

Wtém ktos z cicha  
Wpruwjokoju srepere wudyha  
Lez nie wchodki - czy siz, bwi?  
Nie wiem, - lez na drwiami stoi...  
Lez ie gościa przyjać treba,  
Bo w Wigilia, to gość z nieba  
Wie prosimy, by wejść naryt  
Alej kiero, com robawyt:  
Czy muryntki, czy cyganki, ...  
Dowię na tem, iem robawyt.  
Wie prorymam pogadanki  
I zeprosam słowem: „proszę,  
La mra, no racy „proszę, proszę,  
I jwa wchodki, lez ktos wchodki?  
Jakas krasna nie na iarty:  
Strajna pistnie - wrobach kasty  
Wie cyganka ... wrokiem xrodzi...

To i dobre - co' myrrovy:  
Jaka frysrovc' si, usmiceha  
By kvitnaca vsrov' podravy  
By ci omista? Ona vedycha  
Imnie recere: „ja ne anajn  
Doci, ne umroce pan po majn.  
O tak panie - tak po majn  
Bo tak mivica moje karty,  
A gvy mivica to nie karty...  
I to umroce vobeym kraju...“

Takto vobeym?! Alom jak gromu  
Strajk si, rozlezi: v ogien v dom!  
Ogien v gore! ogien v stonie!  
Pisar! ogien! stoma padonie!  
Mie jak straza v obramgriem  
Spieszym gasi ogien v stonie,  
Gasi, brodic po pdomieniu  
Leex v pad ogien vrie, si v domie?

- O to jeden v goici gromie,  
A goic' v acny, a goic' mity

Wiać zapach i wroje stonie  
Zapach i z zapachy.

Trudno tedy trzymać Dalej,

Boi to ogień parry, pali

Trza w re wencie - krótka rada -

Lece gwiezi proccie czy kto zgadnie?

- Trzicie w stonie, myślenie rada ....

Wszakie stoma ognia proagnie ...

Wise i rusca jeden trwozi

Na postoge, a na postogi

Stwie w stonie, a tak, gore

Teżnem echem pestr i gore.

Lece w momencie która uwierzy

Gwiezi jarkoby pompiery

Przygasili ogień w domu

Ale mówić nie ma konan,

Bo się, rozycy zamysłeli

Takby jaskie trostki mieli.

Teżem tylko się nie tuncit,

Ani kroska, ni się skaryt,

Chociaż xanim ogień wencit,

Płomien ree mu poparyt,

Alle vrsnem Dwid' mospanie,  
Pratať figle i riartomaf,  
Ke puzestrasnyť sklime panie,  
Gry go ogien' pucatoraf.  
Lece nie riarty mcaťem stovie  
Byťy pani somru a g'ovie,  
Gry dostrucg'a, ie na Hori  
Pachyze vybiegť. Nise na skroni  
Smutek seiat' jakis' vrozgi,  
Ke puzatať puzna tuzogi:  
"Goscin! moie puzere, boli-  
coi puztorije, coi pomorie?  
Moie vody - moie soli -  
Dy shivy - oh moj Povie!  
Moie plaster, choiby a blota,  
Bo na jutro rana b'zie "  
Tak kvihila pani stota,  
A gosic na to "nie nie b'zie,  
Ale puzechmie tak do rana,  
Ke puzi skladu kedy rana!"

9

J Cyganka, coś mi nie wie  
Ow to widac po jej nosie:  
Lam iast wrócić o przyszłości  
Nie chce nawet o przeszłości  
Nie powieścić, ale marzy  
Mato mówi - mato gwarzy.  
Chemni myśli? szadną trudno,  
Luz jej smatno - czy jej mudno  
Nie wiem tego - boć, nie składa  
Karty niesiere - nie nie gada.  
Toi ireszta cegroś stucha  
Ni tu magle iś, chychota  
Kto? Cyganka i do ucha:  
"Kataplaxny - meere - x blota!"  
Kataplaxny x blota - x blota!  
Wrychriem hurmq i haśsem  
I tak unow chwiła otola  
Lagocita x gronie nassem.  
Kataplaxny x blota - x blota!  
A wie wana iś, sagoi  
Toi jini radoic i ochota  
Wrypnike krajy - garsto poi....



Marqy - foi, radošič u domnu  
Góra, škerivošič - góra, enota,  
Le na ranc, potroyjonn  
Kutajlarny panis bčota  
Prytozija, a tak nagle  
Potaržeša smutku nagle....

I jix radošič - bramie gitary  
Demonia flety - tańca, pary:  
To jest lalki, mirlé<sup>2)</sup>, loki<sup>2)</sup>  
A piosenki jvd vltobki  
I křevem symor, co jak chmury  
Ať srebrlujá góšiči do góry.  
Šarycnornu granasobie  
Tak to bwxie, gny a osoba  
Mita ročrat viac vypravnie..  
Ale puccioxi, cry kto agadnie  
Co ja robiž, w owěj puvne?  
- Oto jistom w ročhorovke  
I ma Cyganku, co mi w rózny  
Kromie piskněj měj pvdovny.

<sup>1)</sup> mirla botka - <sup>2)</sup> lok pisek pvdovny.

Tu mi mite, a co' guiccie,  
 Co' dolega nie na karty,  
 Bo chwi' stołko ryci na s'wicie  
 Mnie smiere' wieszcza wrocie karty.  
 Ale niech tam! smiere' nie sroga  
 Owszem mila - owszem droga,  
 Po re s'wiata tej Golgoty  
 Gwie' drewnianej krusicy atoty  
 Partii guiccie - ona wznosi  
 Wyzej Lucha, rzed nie s'pycha  
 Nitosc, kiedy c'woniak w' d'ycha  
 I krusicy m'nie w' ryciu nosi...

Lece z tej rady, chwi' tu mite  
 Do domu wrócić nam wyffada  
 Bo z p'otnoy s'wie' wybito  
 A i trzecia zapowiada  
 Trzi skazowka na zegarre;  
 Nic abieramy swe bagare  
 To jest szopy<sup>1)</sup> i co nasze  
 Byj op'noćie swe pod dasze.

1) szopy alias p'rasure funduszone

Wtem gospodarza nas wtrzymuje  
Dziwe kumpnie i ustaje  
By wuegrzai garoto, eroto  
I francieci w dom wesoto,  
Wec prijemy na przemiany  
A stat „wirat“ wdiscerniw echem  
Odbramienaja domu sciany.  
Tsi, gory mids, takie bytki  
Koriz, sobie wta usmiechem,  
Ze ucyrim trzy przybytki.  
To i zgoda! ucyrimy,  
Lecz alla gości bedie trzeci  
I do domu nie pojedziemy  
Ati uonecoko swiat oswieci.  
Wtroick nas' piernoych miszakai budie  
Gospodarstwo i Cyganika  
I pic' bediem przy gawedzie  
Wozycy razem do poranka.  
At nie zgoda! wozycy razem.  
Ucyrimy trzy przybytki  
I zostaniem z gospodarzem

Test gwień mieszkac' - są najróżni! 11  
Gdy nas' po trzech ma to ludzie  
Bez ogródkie rzeźnikiem śmiało:  
"Ja nie pitem n' pierwszym rzędzie"  
"I ja takie - lub ja ma to!"  
A tak wrócim' aż oświecie  
Zgoda! zgoda! - śmiechy n' koto-  
Niech nam ptynie bógorycie,  
Tak n' Wigilię, wciaż wesoło...!"



Tak to byto... Tak to byto...  
Lec' nicotety... się skończyto  
Tak son wiecha, gwy jutrzenka  
Lrona wglądnie do okienka.  
Tak... to do dom' się wyprasto  
I odinnac' co się, ja to,  
Co się, pito, co gwarzyto,  
Co dygotało, a kim się, byto.  
Ale w domu jakos' miedno,  
Trawo, kimnie - rasna, trudno  
Czortawera, biedy jakies' licha" 1)

1) licha, wróba Cyganki.

Wciąż się cionę do mej drogi,  
Toi w tym stanie - w tej katowni  
Wypromi Boga głośno, aicha,  
By sen został, lecz nie uflył,  
Bo sen udał, a mogiła  
Z czerwym kryciem w orzech stawa  
I praca niemu niemu napawa.

Wciąż się badam, co to znaczy -  
Wszak me toie niepokój przenie,  
Aż myśli srebrna mi to maczy,  
„Że wśród kryjów tu na świecie  
Lubi przepadło a boiej roli  
Wciąż cierp bracie, chociaż boli.  
Cierp, bo tylko a tem astringa,  
Piewy, chociaż barki bola  
Lutek się, a gadka a boia wola  
I nie szemrze, choć a ów stringa  
Lec przepływie, boś kłóćcem,  
A Ameryka praca, płaćcem! „

Ha... gdy cierpieć to i zgoda!

Mnie głowa nie przebieje,  
 Pierdyś bawie xnow progada,  
 Do nadzieje, serce iyje.

Wtem nasypram pociosony  
 Ze aniknety a crote chomny,  
 Ai ten jakies kunki, wrony  
 Powlatuja, het do góry  
 Takby ciem sunkai' chciaty  
 I jwim górze zakrakaty  
 Schrypsim garwtemi priesni progrebny,  
 Toi po ostrym spiesze siniegn  
 Tni na nimi. One kraexa  
 To raz głoins, to raz cicho  
 To sig sinieja, to xnow pšacra  
 Tak pzecht, te jakies licha!  
 One naproód ja na niemi  
 Spiesze, tyio, niawidziany;  
 Wtem na kraicach xionek rionni  
 Etota xona, pnyfadiany  
 Zapowiadajcie jwi stonice  
 Wyprawito na swiat gonice,  
 Prud ktorymi xrama mary  
 Pochowaty sie, x pieczary...

Wise jiri spokoj - etońce ptonie,  
Ftasuci pironki wyspionija,  
A kwiatnaxki w kice zne romie  
Pomaronkach rosypnija  
Tak novero i mitosnie  
Tem jiri myslai: „kijje, „wiosnie“

Teden tylko kwiat mielioski  
Twi od rana meiji eis miami:  
Gionks schyla, romi teksti  
I zatapia owka nixerii.  
Twi ja pytam, co to znaczy  
Ze i „jego stwar ogroden  
Asi on biedny mi stornary,  
Ze przyczyni miatry smutten....  
Wise proiesam - smutek xnika;  
Lecna „oown jiri nie iiscka,  
A twarxycka unow nesota  
Punca skiem do okota  
I tak bawi - tak zachnyca  
Jako gwiazdka, gij prywienica  
Leglarowi, który „todi  
Po owkle miodrom more brudei....

Tjwi stonice wciasi srebrkuje  
 Powar mycij na powstoware,  
 Lujytk jwi nie lamentuje  
 Lecz robaczkoj sanka u korze  
 I szersibiny, gdy na iwicie  
 Wiatr anycisra i kamiecie.  
 Te nas czerwonych pitalow stara,  
 Wtoreme imie turoge, niwoty  
 Nagia burra, jak kashada  
 Tjwi w rosytk, wieczna prosoty,  
 Et choj jeszere swara, wrasem,  
 To za lasem - to za lasem.....

Et i tak to na tym iwicie  
 Tjwogoda i kamiecie  
 Tak dzieci a nosa, razem idja -  
 Dziel ci stonice promytk a gory  
 Lisnie w sere - jutro bija  
 Straszne gromy a czarnej chmury.  
 I te Tjwiej gosawu w dnory  
 Nixi stordace dnia godziny:  
 Pro stordace wsirod katnory  
 W Hadesowu het gjsbiny



Rajmębszego pędem kota  
Mlatufer. Wier tak skwarne  
Dnie iymota, jako smota  
Liagna iiz nam, ai tomarne  
Lycie Jan Bóg preciać racy  
I zakonicy bieg tułacy....

Presata nie dier, bo i rōie  
Wierna, w oknarach, a na piaszku  
Krona strumyk, jak dieri octmorse  
Szarej nowy, a noc w blaoku  
Atotej rowy w okamgnieniu  
Tako w smierci dnywie ciemiu.  
Wierna, rōie w suchej ziemi,  
Choi w salonia piesznyu stoję,  
Leer, gdy skropisz je trojemi  
Dziemi - w dżis kiem iis napoję.  
Wierna, gina - ialsis Boio....  
I swe gromki kiada, w grobie,  
Gdzie i gwiazdka nie pomoie,  
Nie preciory ich wiatobie...

Nie poroży - nie potwignie,  
 Choiby cety strumieni rosy  
 Złata namie w tej malignie,  
 Choiby cete mōwe mieliosy  
 Chosaty w śmierci je spowicia  
 Do ngastego kbowkie rycia.

Toi i trawka skromna, drobna  
 Wokmarach gōwke, nadót schyła,  
 Takie sięcina, kiudy gōdna  
 Piersonam matki si, przyniła:  
 Po choi ona w ranniej porze  
 Kujje srebniej kropelz rosy  
 (Kujje wōwnisi o mi erorre)  
 Tadmak, kiudy jej mieliosy  
 To kropelke, wozma, rycia  
 O potwōdmin - jivi mōrycia  
 Sanka biędna, aby w ciemni  
 Oddaci sōwke si, narremin....

To si nie dōw, nie, gdy w kci,  
 Kiudy burra prias kiem mielie  
 Trajnosza erieku sercy,

Albo, kiedy deszcz pomory  
Luzo je kmiest i napiacosa -  
Ale kiedy narotacosa  
Silnie uniebo mosta, Incha,  
Toi sig oko wy pogodzi,  
Tircenica unorn ancha  
Toi po ziemni ci nie brodzi;  
Lecz po gwiazdach i po kmiatach  
Tak obtoceck po biskicie,  
Lub motylek w tury sratach  
W statym i kaju, gdy go sypie  
Opwiatow bndzi. Wix i smucie  
Nie podobna sig w tej chwili,  
Ale srodkie piosnki music,  
Bo i serce jui nie kwili,  
Lecz miubnieho drozy treli  
Tak aniolek, ktory w bieli  
Pozy polskie stiecha stoi  
I marzeniem srodkiem jui.  
A wix trudno w tedy jst akac,  
Wandno chodzie i smutnem erotam,

15  
Pro chci nie chceš mnsisz skakal  
Figle psataci - byi mesotem,  
Tak motylek, gdy na tace  
Monie a kwiatow ssie plynace. -



Do C!

Ona matulko Julia! etota  
My pnieczona niespodzianie  
Dziś stwieca swiata wrota  
Przewitt rycia i zaranie.

Ona teka w Dzierma - mite  
Tak lilijki swiecy kwiatek -  
O'daj Proie... by mi ayta  
Zawsze adromo, choi sto letka

1 Julia, pomeri ha tindona

Niech mi, broni ta na ziemi,  
Gdy wróci ziemi brodzie omroc,  
Bym się nie poranił nimmi,  
A tak z niebem miał sojusze.

Dziś powitaniem coby, Troja,  
I ciesząc się, że przeszerota,  
Pójdę moimie i wiata boje,  
Gdzie nystropka harcach a nota.

Pójdę imiata a Tolia Troja  
Gdy ja sta mnie wypiescita,  
Ona będzie moja a broja,  
Ona będzie mnie bronita....

Pójdę spiesznie - pójdę, snadnie  
By na górogach srepreń roie,  
A ina ci chluba spadnie,  
Gdy się a Tolia Troja zastnie...

To też stodka radość - srepsie

16

Dziś pannyje u Dombku moim,  
Gdy obięty się ramię  
I wypięconym kwiatkiem Troim.

Lece i martwi się, tem srodce:  
Czem wyprosić? — synagoge?  
Pro chce' druga pragnie wiele  
Nic mi moie! powiem śmiecie.

Wspaniale wiem ja czeby miina,  
Lece niestety... myjel utroina  
Milosci kacie — franco utote —  
Ha... wisc amilore, — wrobie, cnoty!...

Procto rziski prajym u ofierze  
I niemi udriscanoie moje, cała,  
Choci wyznaje i to swerze,  
He rozlata ta jest mała

9. 5. 875.

Do J. G.  
w Dniu premiecy kapitaniskich.

Jeszcze pisał Troja Drogi Przyjacielu  
Poraznym tonem nie ustannie Dzwoni  
Niby głos srebrny Zygmunta w Warcelu  
Het tam głęboko 2 w serca mego Aoni,  
A już wypadło i Tobie wydarzenie  
Piosenki, szczęścia, namiętnu, wesela  
I a Tobą Teżkę, rzesista uronić  
A a mię, podzielić radość przyjacielu.  
Pravda, <sup>moje</sup> iedmy się, stali w siriata  
I poimieristkiem i podimem wielu,  
Ale sít sibi, choć ię, sariat nie brata  
L nami, my jednak miukiem go do uchu.  
Pravda, ię sariat ię, i bmy i osiecka  
Na poświęconikow misdy uimie Pógiem  
Leca ogniem płonie nasze wcię i powiecka  
Po kapitan harców, nie boi się a wrogiem!

~~Był przed tronami królestwa i armii wstąpił~~  
Dokonanie miewsuda O.G.

Wreszcie błogorodnym, co głony swoje  
Pod Trójce schyla, poświęcając się  
Aby Pan na nie takie myślał zdroje  
Jakie myślał na skieci w Syonie  
Błogorodny Bracie kapłanów, radnie,  
Błogorodny miastu, i męzethiem w świątyni,  
Błogorodny męziom, starcom, dzieciom  
Błogorodny wrogom, a Pan to ucywi,  
Ze hold w eladę na śmiertelnym progu,  
A z holdem chwata, - a chwata prośion Bogu.  
A wie błogorodny i radny się, Luby,  
Proś porotaniem w śpory mi i Cheruby  
I Serafimy i wszyscy ci owi,  
Ystury "Hosanna" - mca Barankowi.

24. 8. 875.

ks. Tomasz

do T.G.

Wiersz ten anacknie wzmocniony a najsię  
się pod tym samym tytułem w innej księce,  
reccel - to proce omijte, i pisany -



Przed obrazem Matki Boskiej.

Gdy się patrzy na Ciebie Pani  
Lecce rodnic mi a radości,  
Lecce duch niemokiej tej przytani  
Tonie w smutku i iatoci,  
Ze wrast anany ów nicenota  
Tryumfują w walce a enota,  
Smiechem piekła się chichota  
Nad zmierzaniem swą - robotą....

O! bo widzę krocie krocie  
Tych miejscowych niewolników,  
Co jak ptaki toną w błocie  
Pod nogami najerdników,  
Których paszora pod Twoją pięścią,  
Lubo starte - zawsze wsiękła,  
Bo wyższe wciąż kręć święta....  
I ofiary drec do piekła....

Widzę gniazdy naokoło  
Trojój góry. Matka Pani,  
I korony, którą roclani

Bóg potoczył na Trze eroto;  
 Widzę, niżej padł sady  
 Widzę, groby i ten morse,  
 Widzę, księżyc ten anar chwały  
 Składający hold n foteore;  
 Widzę, w ostrach Łbawiciela,  
 Conjanscy krejji n raczsta  
 Ciał, siły, zrodziciela  
 Ktaje, wexas, zrak, a kad, frackłsta  
 Grzechu larra, n ptyrsta  
 Na nymota Raju niwy  
 I ziemianny preck n ptyrsta  
 Wieriat frackłsty! - miowezstiny!!

Widzę, Twoją Pani chwale,  
 Widzę, pomoc n miój nicości  
 Widzę, w Tobie saczście cacie  
 I to powad mój radności -;  
 Loer, niem, grześny, nisz, sig, emnoz,  
 Pro grzech, nigro, Liebie rani  
 I odpycha, chwie, sig, zwróć,  
 Po posieckę, do Cie, Pani.

Wier, Matuchno moja Droga  
 Spraw, niech, n party, n dradno, przyiom  
 I Tobę, spieszę, n prost, do Boga

Pod Imieniem Twoim pukleszem  
Podpewę chytro charty  
By pierrehnęty, jako charty  
Tam do piekła namieszkanie,  
Kiedy ogień - narzekanie.  
Kad ko Matko ma Hochana,  
Spraw nicch myślz wieiaj o Tobie):  
Myślz niccroi - myślz arana  
We mie - r - nocy - w Raděj dobie,  
A wyimany od Malchusa,  
Co poliersti bije moie.  
Mormę stotki krajzi Tensa  
I jak iotniere stanz wboie,  
A jo tojach Ci. w prokorze  
Donóg ducha - serce stoiz,....

Ks. Tomasz  
w Aquinin 1878.

19  
Excerpt "Taj Proie."

(na smiech E. G.)

Hoj Brzeczato! po cymbale  
- Szkoła stracić marniej chwili -  
Niech popłyną, dźwięków fale  
Dla kochanej naszej Mili!

Niech popłyną - niech umiła,  
Tę salachetną, frickną, szere  
I nadzieją tą prosiła,  
Co to z Niebem ma sojusze!

Niech popłyną, i ostadka  
Te wśród życia smutne nuty,  
Co to rychło ziemian, wrodka  
Jak stal bierze i bankrutny...

Niech popłyną echa wstęga,  
Jaka on kwiatka, co mi drżni  
I odebarnia, strunę protega,  
Pieśni od serca i przyjaźni.

A nice hola! jak sokole

Barką myśli z tej ścieżki,  
Tam sześciotajne pachole,  
Proś do Mili Imioniny!!

Pachole:

„Ladyporane - zasapanie  
Sąs Pami przed swem okiem  
By rozmarzy spełnić dane  
Tęczyemia hai potokiem.

Leż cóż zyczyć? - niepot nomy,  
Pro choć dobre moje chęci,  
Na życzenia bratnie głomy,  
Bratnie myśli w mej pamięci.

Alenisto! niemi ja przecie  
Co ziemianom tu potrzeba;  
Miem, że sukcesia tu na świecie  
A przy sukcesim i tak i kieba.

A nie sukcesia w każdym kroku,  
W każdej myśli - w każdym dziele,

J nímiechum modrem oku,  
A w serduszym poisech wiele.

Saxsicia, gdy się Majzielowi,  
Saxsicia wówniek w stannem lecie  
Saxsicia w chmurnej tej jesieni,  
Saxsicia, kiedy śnieg, zamiecie

Saxsicia w domu i w komorze,  
Saxsicia w pracy i zabawie  
Saxsicia w adrovin i humorze  
Saxsicia - storem: w każdej sprawie.

A przy saxsiciu Taski Dziej:  
Tako woy wownym Maju,  
Pro bez Taski w tej podróży  
Nie staniemy w drzwi Raju.

In bez Taski, ani rokni,  
Pro bez Taski tak jaświe,  
Tak se pato w sercu w oku  
Dworno - Tuaro i nie adrovo.

A kam... Dalej... jiszere goriej,  
Gdy nie mamy tej entkientki,  
Co to adobi blaokiem xory  
Imiŝticiice i panicurtki.

Im ja, trube wiec na sricie  
To rucz perna i nie xbita,  
A jst kwiatow dosyci przecie,  
Z ktorzych wiec byc nosyta.

Wiec gdy wiechry wrogiej burry  
Trusa, nami, nura, w blicie  
Przydacia trube entkieroiy  
Iaci granitem przy Golzoi.

A gdy plynac oceanem  
Lodka sie w topielimuty  
Nie zabudki sie, storbancem  
Ochryc mamy w tej podrozy.

A gdy pickto ogniem bucha  
I gdy blwinierst miesiechnur,  
To rzedka nbrae ducha

I mitością, wabić się w górę.

Agdy szatan w swoim kroju,  
Lub anioła w tancie bierze  
To lelika w takim boju  
Pryma bronią, na szalbierze.

Agdy sziat wielkości, dmucha  
I wypraca saw kociołka  
Ty w pokorze Trego ducha  
Skromniejszego pięć fiołka.

- Jednem słowem: wzięcia boju  
Stoić się nam w kwiator szate,  
Stoić - kapać w roni droju  
Pro kwiatu w kwiator bogate.

A tak będzie, co potrzeba,  
Co nasyci naszą drogę,  
A nie przesiedzie - taska kłeba  
Ten heliaman na katusze.



Otôi prujimij te wyraz  
Stunm Przewraty, chwi Tomato,  
Lec, gdy tem Ciz Prog obdarzy  
Bodzie dosyć twierdzi, smiata.

Zrosita miszej jam nie witanie  
Chyba jiszore westchnac i Nieba-  
A misz widyham - "Widzisz Panie!  
Spedri jej role!! - daj, co trzeba!!!"



Na Imieniny E. G.

Chwi ma mura teraz Drzymie,  
Chwi okryta lutnia piesnia,  
Przeciwi chcialbym T. Imie,  
Mocaci, chwi by licha piesnia.  
Licha - bory ja nie prosta,  
Nawet takim, jakich kopu.  
Lecz lepiarem - nieszokleta,  
Opieraczem ziemskie stropy.

Sądzi, jednak, że i dudziark,  
 Choć nie zawsze giastkowski;  
 Trobziark nawet sióren: nudziark  
 Ma do spiernej przystętu duszy...  
 Wice, choć wyda spier ma lira  
 Chropowaty, a niegesi  
 Przyjm go, bo to piosenka cukru  
 I serca liry - a wdziernych myśli...

Nie mważaj, że te kwiaty  
 Są, na liście na nobierce  
 Lecz uwzględnij: a pierśi-chaty  
 Iklive spiera Tobie serce.  
 Serce - a to muzyka stary  
 Gdy zaśpiewa wszystko ginie  
 Nawet strojnej śmieję gitary  
 Jako echo na równinie...  
 A więc słuchaj, kiedy pójmie  
 Pięśń rycklira a pierśi toni,  
 Słuchaj, bo jako w potominie  
 Rozmodlony tonik śmioni.

Obom wspólna iaska Pana  
Gdy trzymamy piósełki swoje:  
On z wdzięczności wielbi Pana,  
Ja podobniez Śmieję Twoje....

A więc śpiemam: Daj Ci Boże  
Tyle łaski, ile rosy;  
Daj Ci życie jako korec,  
Daj Ci zbierać stote kłosa;  
Daj Ci tego dobra miarę,  
I co pragnie serce Twoje:  
Daj siodycy.... pełną czarę,  
I siodracę, miłości kroje....

A gdy to desz Dobry Boże!  
Daj i to, co wszystkim trzeba:  
Tu na ziemi same róże,  
A po róziach - rzeki do Nieba!!

ks Tom

Mowladz, 17. 10. 879.

23

Wiersz do J. J. na dniu Jego  
dremieży kapitanickich 24.8.875.  
utojony, później w całości  
został napisany d. 20.1.880.

---

Jeszcze przed Troja Progi Prujacielu  
Porazonym tonem mienstannie Dronni  
Tak Stary Lygymnt na gwozach Warrelu  
Ach tam - głęboko w sercu mego toni,  
A jizi wyppało i Tobie wy Dronni  
Trojenkę szeszicia, nómiechu wresela  
I z Tobą, Terke, portistą uroni  
A tak podzielić radości Prujaciela.  
O! bo wnet Gótku stanicu w Ottawa  
I sprosion Para sta na ziemiz z Nieba,  
Bo ofiarnika storo-cuda strawa,  
Bo w Proga amionia licha postai chleba.  
W tonie Dzienicy raz prujad miewstanie,  
Alex o cudo! Jego śmieję Ciato  
W Trze serce wstąpi na kaide norwanie.  
Na pokarm Duscy, gdy & kony sa matu.  
A miż wypadaj przed Nim na kolana  
I hold najgłębocy stoi Jego mitwici  
I całą pierwsią na caci tego Para.

„Gloria“ śpiewaj Am na wysokościach!  
I potem znowe śpiesz na Jego grób,  
A udziając swoim ciałom oziębłym,  
Wysławiaj miłości Pana tak Dobrego  
I chwał i pokorę Jego święte Imię.

O! powiedz Bracie i miłsiemu Duchu,  
Że z Nim nigdy przagniesz miłości, na  
Bo On pociesza, kiedy <sup>miłki</sup> otworzy gnieźnia  
I z tej wonsza swozono powieści.

Powiedz, że serce Twe Do Niego bije  
Płnne radości i miłości wracęj,

A bije znowe i słas Niego rzyje  
Jako dla Stworcy - Miłosci goracęj.

Powiedz, że w sercu naszym świętych wie  
Że je oddajese a wdziękności i ofierze,  
Za wszystkie łaski - to wszystko mi Twoje  
A osobliwie za „Panichy Wierzenie“!

O! bośmy wszyscy Bracie bez zastęgi  
I Insza nasza bez Niego młoga -  
Co gorsza jiszore - nasiągamy stęgi,  
Wstaje Pan umierał płacie młęży stroja,  
A wie się raduj a miłbiomy mił Bracie!

24

Le ten Pan nejrad na mizgodnosti stuzi,  
Do me masz straty: po marnosci stracie,  
Gdy Bogu oddasz serce na stuzi....

Prawda, ze myslimy cis etabi n swiata  
I prawniowstkiem i podlinem wielu,  
Ale sit sibi: choi cis swiat nie brata  
I narri, my jednak miedziem go do celu.  
Prawda, ze swiat cis i burzyt'scička  
Na prwrednikow miedy ziemie - Bogiem,  
Lez ogniem plonie nasza wiezi powieka,  
Do kupaian harcior nie lekaj cis z wrogiem.  
Prawda, ze swiat cis dno priemi od xwosci  
I sse krom swistq na waltki aronie,  
Szarpie - rodtiera - micle w zabach Rosci  
Lez ich nie potemie! wstaw cis!! egimie!!!  
Prawda, ze dno josi pniebiera cis mriarka  
I brodni, gdy ludy nie chca stnacha i Pana  
I wosysay rada, wosting fran Bismarcka,  
A Bismarck wiazl je z piersia od swetana.  
Prawda, ze swiat dno to troponi murem,  
Ieh niezdyt' turba selryptym glosom dicy:  
„Iam emifige! - emcifige emm ..“  
Waronie ofiar priemi cis i wrogery.

Pravda, ie Dziśnjaj Praci nas ryeke pichaję,  
W kładne miszicioria i ab ancy ludzkosci  
Imogon na neta kagaice wstajaję,  
Abij milereli na frickielne ałosi -  
To nas yetko prawda, bo na iwiata progu  
Ten sčtarni djabłi - or zas stania Buzyn,  
Uad kapłan Buzyn stania pro kapłani R  
A niedowiarck djabłi pro szataniskę,  
I každy sadi, ie prawda jest przy nim.  
Fori sędria rery ssem w aoncu umie  
A paragrafem urudnik u urudie,  
Czy or tam u prawdie, cępli u gęmbym  
Deer sęga boij, gędy swego zawoda  
Jak Buzyn pępparai dołona wórod swojn  
Kijje kiidys pro upaśach chiodn  
Jako bohater u Tyomn prokojn  
Prer caq nieznośie, bo Pan jak wieś  
Diel si nas yetkiem, co najdroższe z Tobaj;  
„Ciasem i Próctwem - caq emq Acobq u  
Juz na tym niednym i iwisnym sčicie.

Ale gdzie cieża u bój walce i powie?  
 - Oto przed Krzyżem Braie na Golgoecie.  
 Do hto u Krzyżem Bony epieszy  
 Tam do portu i try leje,  
 Choc i cz stunde, wnet us cieszey,  
 Bo od krzyja zawsze wieje  
 Takas stodyer dixinie mita  
 Takas rozesz, jak as sity,  
 Co jak balsam rany goi,  
 Kiedy pielgrzym przed nim stoi.  
 O! ho stodka ten krzyj bostki  
 Za przyniera Arke swięta,  
 Proi on lecy wszelkie trooki,  
 Proi nim cieża nieprozita.  
 Krzyj to Korab wśród potofu,  
 Krzyj Kotwica u mostkiej bony  
 Krzyj to Stoiac u gwiazd strofem  
 Krzyj to Lampka wśród podwój.  
 W Krzyju wszystkie anjdiwe cielec  
 W każdej doli - w każdym wieku,  
 Z Krzyżem przedzier świat imore,  
 O Krzyżem straszkasz piekiet bramy  
 I Kołostwo weinniesz Proie,  
 O Wo nam wszystkie krzyj nam Pamj.



Z krynem naręci śmieci nie droga,  
Droga mita - onsem droga,  
Po ce świata tej Golgoty,  
Gdzie dremiamy kryj - cry atoty  
Parkigniecie - ona wnoszi  
Myiej ducha, xradnie spayaha  
Mitoie, kiudy erowick wadyaha  
I kryj mwinie n iycim nosi.  
W kryjain zbarzym serce rooinie  
Duch jaimeje blaokian theory,  
Sity kwitna, jakby n wiosnie,  
Choi sig steka, Choi sie jony.  
W kryjain stane Duchem miody  
Jak swobodny ptak wiod lata  
Z baraz pnozera iu, n zawody  
I anycia xgwioi swiate,  
Lata mysla pro puzestwozen  
Depere gady i piroamy  
Jest i n mickie - jelt i n moran  
Jak pica, ktora rodek struny.  
O! bo widzi swiate stole  
Tej radkici, so mu swieci  
I co furga wiaxi ciemnoty  
Jak spajere wicher wici.....

Właśnie Bracia śmiało przystępo do Ołtarza  
 Czyste Serafimy śpiewają, wezwać: "Swisty"

Kiech i Trza dusza Am chwały przysparza  
 Bo godnie tego Świece niepojęty.

Przystępo i śpiewaj Jem piosenkę chwały  
 Wiosnowac iś Duchem hełt na steryżkach myśli  
 A nawet Anarce odbramnia, echem strasy  
 sercem liwenty i gardziotkiem gości.

On miłe przyjmie to lubo pachole  
 I doda siły we wale i wojnie

Bys mógł nprawić godnie Jego rolę,  
 A po na grobem wyznać pokój.

O! bo ten Ajcie stworzył Cis z mitości,  
 Mitością harmoni, mitością, wsi ubiera  
 Mitością w miłośnicie i tej miłości  
 Mitością trawę powieki ociera.

Petra tam ojerzyna po noclegu ajcia  
 Krowię i bolewną męską okupione  
 Czecha na Cebie, byś a śmierci spowicia  
 W pełne miłości Doctat iś ramiona.  
 Petra jak Bóg siedząc na ognioścym trwie  
 Władę światami miaromiernej pmostrzeni

A wszystkiej gwi śmiały jak gwiazdy w Koronie.  
Tęm słońca, jak strażych promieni.

Patrz jako siedzi po Jego prawicy  
Młodość Młodości i romantyczne Serce

Otwiera wszystkie, aby z tej krainy  
Oczyszczyć Świat, oczyszczyć miświere.

Patrz tam Duch Święty rozmiśtym obłokom  
Tak myśli starych lat ku górze wzbija  
I sypie śniegi, jak drogi potokom

Patrz u stóp tronu Dziewica Marya  
Kłękając na pierwsz kornie Tronie składa  
Gdy Bóg koronę na Jej skronie wkłada.

Patrz tam rastyby Aniołowie na ziemi,  
Świecą się zebornie, bo tam każdy czynny  
Chwała i świąt, stworzenia Tronów

Grajac na harfach i śpiewajac hymny.

Patrz tam Dmniastn wzniosłe stolice,

Tam królowe, abazgane romianiz <sup>nie</sup> mianie

Tam patriarchy, tam nasi rodzice

Tam pokutniki i święte młodzienci

A wszystkiej słowem do pieśni gotowi,

By mieć hymny wdzięczne Chrystusowi.

27

Toi i ty Drogi spiewaj od serdeczka  
Niechaj z tumanow modlitwa nleci  
Jakoby promywek przez chmur gęste biecei  
Gdy Ci w miazale przypada przesentka.  
Spiewaj i fceasuj na padom glebie  
Spłacaj erem mozesz: «Wasne - braci stuzi  
A spozymisa kiedyś w tem rozkosznem niebie,  
Gdzie chmaty miaz, Poga wierne stuzi.  
Spiewaj, bo warta taka sobrem Panu  
Który miazela i cily i abeci  
Comiej - kopie w Tesce oceanu  
A gdy erdek zacznie An reszte niewieci...

A teraz kieda most is za te dasze,  
Która chwi cizni mieroli katarsze  
Kesoto jednak wiezi w niebo spoglada  
I smitowania rychtego spglada.  
Most is za bracia, co jura w mieroli  
Kwie za nasze i mieriany grechy,  
Aby gdy serce poranione boli  
Uwycyft Ojciec rychlejš fwiscechy.  
Most is za ojca i matkę, twoz droga  
Most is za siostry promnych i swiat cety  
Aby Darygli osyrycy enoty droga  
I do wiecznowi doseli, kiedyś chwaty.



Wśród szkieletoŝ nazich korni;  
 Tu stosownie: kichai, zierai  
 Na komplementy zgnilej roni:  
 Zresztę takim spiera glosem  
 Mura, ktora mi, reklamem  
 Checa nroci miata z nowem  
 Niespodzianka, bo kabarem  
 Zarazita i, wrod druzi  
 Sprisza btolem <sup>u rpoje</sup>  
 Piemoorynowy ~~bot~~ <sup>le</sup> ~~progi~~.  
 Llad gniertlira bez humoru  
 Technia nriorsime birocanie,  
 A ja prajjad bez oporu  
 I tak zieram wdanki mojsanie.  
 Ale "glosem Murz zierne",  
 Pro czy ona kicha, zierca.  
 Tej pachol, zawore zierne  
 Na humorech klawero nplyna.  
 Wisc choi lira steknie besom  
 Tak wygnamiec na rosterce

Przyjmij bas ten, bo nami asem  
Mówiasz - szienna Tobie serce.  
Serce, a to muryk stary  
Skoro makord pieśni nastroi  
To już narret Diwiskę gitary  
Lepiej ducha nie npoi.....

A więc słuchaj, kiedy pójmie  
Pionka moja z piersi tui,  
Co jak strumyk szemre, drzymie,  
Lub potmarzym grębicie Droni;  
Co jak refir pójmie młody  
I do hojdu skłania kłósy  
To znórr płasa i jagody  
Z ter - ocióra framkom - rosy;  
Co się toczy jak motylek,  
Który młynkiem bracia rkośo  
To smynoli pare chwilek,  
To całuje bratka rrośo;

Co sławy nieb szezebluje  
 Tak słowika śladkie świriski,  
 Gdy strunyczek akorduje  
 Lekkiem technieniem swej lientki.

Ona Drukem karakarana,  
 To mi, śladki, sypie, moje,  
 Ona wielbi Śwój Pana,  
 A nie śławi Śwój, Śwój....

O! bo Tyś był dla mnie gmiarą,  
 Kiedyś płynął pro burz morzu,  
 Tyś kierował moją, jarda,  
 Bym nie zbłądził na rodroin.  
 Tyś był dla mnie drogostanem  
 Tyś był moją lampą, a Dala,  
 Tyś był wiatrem - igglen rarem,  
 Gdy w burz na wody fala  
 Trzęsała toż, wiry rwały  
 I spienione wylewały.  
 A gdy w rwał się już do brzegu



Lódzi dobijať i omولاتy  
Rad byť spocxať na nockyn  
Tys' mi rozkazať boohie skaty,  
A ra niemi kraj bez konca  
Kapiacy iz m'niette stonca.  
I podate's mi smy rsky  
I wprowadit' miedy wianki,  
I bym nastroit' mę livenky,  
I p'ierajac pasť baranki.  
Jam usłuchať Trojójnady:  
Wziat' livenky, stroit', i p'ierat',  
Lecz baranki miedy sady  
Siz rozbiegły. Jam iz ugniewat'  
I rucit'em liry, i p'icómia  
I oddat'em iz pasieniu,  
A tak lira moja pleónia  
Siz okryta rozapomnieniu.  
Lecz Tys' mowu mego Duchu

30

Bądź pieśnią, knępierraniew;  
Jam usłuchał jako druka  
Wziął licentę i w dumanie  
Tręcił w struny. Ona rąko  
Zapomniała w mej urazy  
Imydata świriste bogato  
I rozniosta mi wdy glary.  
A baranki, co ruczkrale  
Prucymaty, na zabarkę  
Dziś wspinają, iż prosteale  
I górecminchne skubią tranckę,  
Ja im rąko wdzierznie śpierram,  
Ja ich passę, bronię, pieszerę,  
A gdy one spią, — ja śpierram,  
Albo składam rymy nieszerę.  
I dziś one spią, w spokoju,  
A miśc stroję, lićkę, moję,  
I po tundric, spocare, znoju  
Pisonka, wielbię, Imię Troje...

Těj gřos ono: srušič li Boie  
Na padole ter - boleici,  
Dys' kryje pariski ničůd n pokoru,  
Nim liž, n niebie Bóg umiešici.

Těj gřos: niechaj ten Trój' crešici  
Harmonijny akord skroni

<sup>jak</sup> Trůx' najn, kiudy piešici  
Zefir listki, n nstroni

Prosvolony stovik treli  
Nsrůcl serenad i kapseli.

Těj gřos: niech li šaska Boia,  
Jako balsam krepsi sily,

Niech oršaca, jako zora

Tora, pielgrymka, - do mogily;

Niech liž stoi nrome kvieci

Niech pyjaciót jedna n srůdie.

Tam n šrištyk n górnym šrišcie

I tu na padolu grůdie

A tak, byś jak Anioł biały,  
 Albo chmurka w dniu pogody  
 Na padole posiniaty  
 Z runciót habit - wszędt na gody...  
 Tam - byś śpiewał wieki cze  
 Hymn radości na lience,  
 Jak dziś śpiewasz głosząc chrwałę,  
 Chrystusowi i Panience!!!

Pisanem w Mrowi w Parcie,  
 dnia 1830.      J. S. Tomasz

Pocięcha o strapiemiu.  
 &

~~Ot... xawieje xepir młody  
 - Myślę sobie - i pocięmy  
 Dółknie kwiatów w dniu pogody,  
 Lecz nie minie i pokręmy.  
 Tak ci myślę, bo tak kare  
 Sprawiedliwość, lecz niestety!~~

Zefir wionął po obrzarce  
Ponad kląby i bukiety  
I nleciał, a pokrywa  
Rozmodlona w smym kochankin  
Czarnym kirem się odzięta  
I ondlowana karchanek...

Allo toby byto niczem,  
Gdyby zefir w smym przelocie  
Nie był został tajemniczym,  
Czem sprawił ból sierocie.

Leż on sreprosz kmiatkom mucho  
Uśmiech rucit, kląbom dygnął,  
A pokrywie mrutną głucho  
Requiescat! Pótem imignął  
Lekko skrzydłem po przestworu  
I smikł z oczu bez nadziei  
Jak medrowiec, który w moru  
Ginie - albo wśród rawi.

Toi jak amoktawr stndni kura  
 Do stonca ka ziema, kicha,  
 Tak zbolala pŁotom cŁra  
 Do zefirka ciszi ko widycha.  
 Ale i tem nie mie wokurze,  
 Chooby niecznie miata gruchaci,  
 Bo zefirek bawi rŁcie....  
 BŁodak musi w kŁntak smuchaci.

A wiec smuchajna kŁruchantka  
 Wzi rwiemiejesz i pod pŁotem  
 Łasniusz luba o poranku  
 Ła nim Drionek bŁysnie zŁotem,  
 Lecc, gdy prcespise iŁz ntem tonie,  
 WŁtore rŁwno darszy swoick,  
 Wjreysz jaono, ie po stronie  
 TrojŁj koraysŁ, a nie po ich!  
 Tak! bo im jwi sŁwiat obficio  
 Wynagroditi muszŁciem zŁotem

~~Tys' aś wlobla mądre iycie  
Boz pociechy i - pod płotem.  
Wise gdy Isztria pracił burie  
Wedling zastęz ziemskich panów,  
To posadzi cię na grzędie  
Wśród róż, lilii, Tulipanów.~~

---

pisane w Sierpniu 880.

To samo gdzieś indziej obcy

---

J. J.

Aspirantce na naukę i uczenie.

Ha! wise Smistěj dno Kadwigi,  
Imioniny Profesorki.)

Toi i biegnę, na wysięzi  
Niosąc pełne iyczeń norki.  
Biegnę, spieszno i z radości,  
Wise i ja stę z twego factm  
Lbieram uciłki moje kwaci

33

I za nimmi wprost do gmachu...  
A przy progu ścizgam rożkę  
Pegarowi adyszanem  
Zostawiam na postodce  
Koję worki i - po swem  
Kram lustruje, i wyjmuję,  
Klaimikaity i - winszuję.  
Pierwszą ciagnę różę a worka,  
Z dyszapachem jej owiana,  
Grata sobie tu indorka  
I wieści była nam rumiana.  
Drugą ciagnę, li primulki,  
Byś ja, rozszar w amulecie  
Pokonała swą, Kordulki,  
I usiadła na jej grabiecie...  
Trzecią ciagnę, a mego wora  
Skromny, wanny li fioletki,  
Byś ci wmit do wieczora  
I umiłaś jak Aniotki



Wreszcie wiągnę kroplę rosy,  
Dy krępiła one kwiaty  
I rozkwiata, stote kłosa  
I miosła w górne światy...  
Teraz, gdy już w kramie braki,  
Bo - wiadomo - kram mój mały,  
Biorę worki na kordaki,  
I umykam, pókim casy.  
Taki! byś od drzwi jako duszka  
Nie skrociła miotta, kurty,  
Le się wbraadam do serduska  
Dziurka, klucza świętej furty.

---

pisane na Terenirry  
Dnia 12 Października 880.

Ks. Michałowi K.

w imię jego imienia.

Znorn rok jeden - jedna karta życia  
 Dłis przewrócona przed Obliczem Boga;  
 My się starcejemy wśród burzy życia  
 I wolna dajemy do wieczności proga.  
 A w tym dżennim - w tej piełgrymce życia  
 Stąpamy ciągle po ciernistej drodze,  
 Bo lubo promykły ogładni a utrycia,  
 To cierni nódzie niebarrem i - drodze.  
 Tak wie i ciernie i burzliwe fale  
 Łamaci - Dmęgotac msiwra życia biegn.  
 Ale nadzieja tkwi w świątym Michale,  
 Że to wyciężym - spozniem naroclegn...  
 O! bo ten Świąty wyciężył szatana  
 Ocalił Chmatę podceptaną Nieba

I duchy dobre wydal i raka tyrana,  
Wise i nas wyrwie, gdy będzie potrzebna...  
Taką nadzieję iymię w mojem sercu  
I tego iymię dla Ciebie wymiata,  
<sup>Nawto</sup> Tyś i stępał po roli zasłanym kolierem  
<sup>Wzrost</sup> Koj Łacny - Drugi Króci Kanoniker!  
A tak doznajac suszycia, pomysłowości  
Tak Amiot Bóg przepłynął przez morze  
I iymię wdroro do później starości  
Miał imię pogodno jak promienne zorze.  
Amie zaś byś darzył, jak dotąd miłością  
Miłością taką, jaką w sercu cię  
Ja dziś ten Tobie, gdy niedługo mi się zno-  
sisz  
Te skromne mierzce z serca deklamuj.  
Bóg zaś ięptaci Ci w iymię menci,  
Z iymię cię wypróbi i la Boga i ludzi,

35

La kryzi mieriony ps światta Golgocei,  
Bo się miał darmo wla Puzga nie trudei.

ko. Tomasz  
880.

Dobre serce.

Dnia jednego przy pogodzie  
Chadzał sobie ps ogrodzie  
Łobawym jak na kwiatku  
Miał motyl i ssat wonie:  
- Ach! szczęśliwszego miły bratku  
Pomyślałem - nix na tronie  
Wód w purpurze i serdecznie  
Winozawatem mu w tej chwili:  
By w porzeczaniu i w wiecznie  
Z bratkiem i szczęśliwi byli...

Leża ca chwila, gdy się w droju  
Światka skrapał i nacięty,  
Trępnął strygiem i w potroju  
La refirkiem w lot przeproszył.

Toi gdy widzę, że już w Dali  
Zwracam oczy me na kwiatki  
I dostrzegam, że się żali  
Na motylka biedny bratek.  
Więc pocieszam: „Motyl wróci,  
Gdy z refirkiem się pobije”;  
Bratek żali się i smuci  
I swą główkę w trawie kryje...

Co tu robić?... myśli gonisz:  
Tamten oroszył, ten sierotą...  
Motyl moim w inną stronę  
Bratka znajdzie, a widzi anota  
Będzie, skoro ja umiłę  
Předakowi teokne rycie...  
Toi umilam. Wtem na chwile  
Tak do matki luba dziecię,  
Oj kochanek w barwach tury  
Do kochanki już się odwróci.

A kochanek anów mitosinie  
 Się uśmiecha, karmi wonią,  
 I tak rzyją stożko w wiosnie,  
 A chci Texki czasem wonią,  
 To stowczako im taktam  
 Otruchusta oczka kawe  
 I znów rzyją jakby w Raju  
 Pośród kwiatów w samym Maju...

Toi gdy widzę sukcesie ono  
 Myślę no co tenai sobie kwiatek  
 Ale inny, boby frons  
 Emarniat motylek i bratek...  
 Niew im obornie wydzieram  
 Succesia na czas rzycia brótki  
 I kwiatnozdki inne zbieram :  
 "Niczabudki i stokrótki."  
 I te dla mnie mite, Drogie,  
 Nawet droższe, niżli róże,

Po skromniuchne, że ubogie  
I wrażliwe mniej na burze.  
One mają też zalety:  
Pro roni stódkę, suknie białe,  
Wice się zładzą na bukiety  
Skromne wyprawdzie, ale - tomate...  
Te wice uoczekne, rładę w serce  
I miłości tą potropię,  
Dy na duszy mij kobierce  
Wigobaty, jak na stropie  
Białe gwiazdki w nocnej sobie,  
A gdy zasnę... na mym grobie..  
O! bo przeszenia blichtr się zmienia,  
Jak sen stoty w kolebecce,  
Co umili wśród marzenia  
Chwile, życia walcinowce,  
A po chwili strasy, Dusci:  
Niby potwór, niby amora,  
Że aż kwilić biedna musi

37

Ta Dzielcina, co z wieczora  
Z aniołkami smata kwiatki  
I zdobyta skronie matki...

Toi i motyl, co dziś pije  
Wonne zdroje w sercu bratka,  
Co rokoszą samą iję  
Njczy zawód u ostatka.

Skoro bowiem stota amyje  
Zasną barwę z snteni jego,  
To i régar mu rybije  
Konię orzeszcia róianego...

A nice nie chce jego smutku,  
Nie pmyroję, bratka sobie;  
Niech choi krótko ma rozrodku  
Szczescie z nim spocnie w grobie.  
Niech się ciesz, próki moie,  
Niech probuja pare chwilek;  
A nice nas udziel taski Boie,  
Bym Ci, kochać, jak motylek...!



# Noc majowa.

Łłote stonczko zwinione w swym futerku  
Zur jednym okiem przegląda na morze,  
Drugiem ostatni jęszcze promyk gwiazdki  
I ten rozmierza na chmurce i borie.  
„Dobra noc” rzecze jwi spieszę na morze  
I onci pragnie mego pocieszenia  
Wy macie kieszycie, rose, gwiazdki borie  
„Dobra noc” siewicie - jutro do widzenia.  
Wtem noc rozbijaj swe stare namioty  
Srebrzysta rosa periaui się mieni,  
Kieszycie i gwiazdki szlą promyeczki atoty  
A sea się skrada z cicha od pustymi.  
Wise rozdaie spokój, rozdaie ciwa głucha,  
Zekby fus maten w tej spoczynku chwili,  
Niekiedy tylko nocny ptak rozgucha,  
Chub, srocz, sabrony, siomirek, kaktowiki  
Sub mietych stromac listki drzew  
fopieciu;

38  
Albo nietoperz pieszczoci kosiolka  
I morna cisza - nie slychac bolesci,  
Tylko szeptanie bozego Aniolka....

W tej srodniej ciszy roza w klogu tonie  
Niby królowa rumiana jak rozza  
Stoi wśród dworakow i rozsyła wonie  
Do podniebnego szafira przestworza.  
Stoi w przebliznej i anbinow koronie  
I hold odbiera, bo jej astry, laki,  
Bzratki, stokrólki, fijołki, lerkonie  
Czotem się chyla, i mirtowe krzaki.  
Tym uswojona usypia srodniechno,  
Jako królowa otoczona kościem  
Ślicznych świecnie, co jej biją, czotem  
I serenady spierają, miłuchus.  
Lecz wnet się budzi i teraz, się miemi,  
Wletuje w nieba, rozmawia z gwiazdami  
Roztana jasność porożymyphiceni  
I srodkiem wonie leje strumieniami.  
To znów za siebie potoczy i renie  
Zagladnie naprzód i okolo siebie

I swym dozorcom głośno tajemnicze  
Petre podziwu podstępnie smiebił.  
I rozysłte słucho ciekawie jej mowy  
Schryta uchem i pieczą gorącą,  
A ona prawi tak jasnymi słowy  
Jakoby sama była wszechwiedząca!

Ina nowa bratka srebrne <sup>roni</sup> taksy

Towu skromny gardzik swym <sup>stoni</sup> dromowcem

Owdie lilijka w ogrodowej grzędzie

Nitki marzenia przy kwiatyach prądzie

I znów się bawi i w wietrzykiem poriw

Plasa po grzędzie, jak łódka w okle morza

I znów drzymie w stronie i w czerwinie

Koniec potory marzenia i spanie...

We śnie Amielki dzień i namiętny raty,

Łbierają wronie i miś, i wiebiada,

A z wiebios znów miś, i łbierają raty

Biste jak słonice, które srebrny rosar

Niby perłami: Lilijka imi sobie

Oserwacim, xtołem, które za nowi prucie

39

Sponzora, niebiosa, po nim rasnie ugrofic  
Gdy odkryto czaśn, se iwiata ja, umiecie..

Dalej rzeczka skromniuchna i spokojna  
Silnie oddycha, ale spi i spokojna  
Niby Aniołek, co sypie i przestronie,  
Choi' miodziakowy kreciak sity i znojny.  
Ona drobniuchna otwori ziemi caturę,  
A czaśm tyłko z refirem i gawedzię,  
Lecz gdy się porocpi i noia się i prostuje  
I płasa sobie z refirkicem po grzędzie.  
I zawsze skromna, zawsze wdziękna, miła  
Jakoby ona rajską cōrą była....  
I znorn i dymie, znorn i cienie marzy,  
Ale i spokojnie i zielonej murawie,  
A gdy się zbudzi z konikiem i pogmarzy  
Lub weptaw jego prosiucha i ostrawie.  
Nie wiele myśli, więcej myślicie kacie  
Sasiadkom, które i innym dymnym i refidie  
Chciałyby mioutkaci i kuzno i i gmarze,  
A nie wóród kwiator na ubogiej  
grzędzie.

Drymie i stodkie sny eroje rozmiara  
Wokolo siebie, bo serce ma przenie,  
Lecz, gdy się zbudzi nie się nie spotkiera  
Jak tyłko słyszei, że miernem na świecie...

Tam mieszkałka twaryzka, nadobna  
Skrawia kwaziemi, noteczka ramyka,  
Przydziara sate perłami ordozna  
Cezko mielickie smet chmurka, postelka  
I spi jak dzieci, jak Aniolek boiy  
Dopóki słońce orokami otworzy....  
Spi, lecz pamięta, co orokami wstodoi,  
Ze kochai berie ogrodnika miernie:  
Kochai wrostkiczin, szanowai w staroici  
Zai po skoni rachowai się biernie.  
To teri choi drymie mitoinie pglada  
Ci z pod melom, jak słońce z pod chmur,  
Adziem, gdy słońce w uszta, zglada  
Podnosi exoto mielickie do góry  
I wita sroko miernie, lecz okiem  
Jasnym kochanku smych mrazien  
Spotkaniem.

40

Kochanek za to nieśmiertelnik  
mianem

Nachyla głowę ku swej skromnej pani  
I wiesz, w smutku nawet we śnie samym,  
Bo on mi, rozpijmu baczności i Dani-  
Koc ci dla niego, w rozrachunkach jasny  
I siera i godziny i gwałtownością  
I rozróżnieniem to ogrodki krasny  
Przeszłości kwiecista, bogata, przyrodziła  
Stoi mi skromny i falista i refirem,  
Ach, chociaż drzymie - mi nie przypałać,  
Bo gdy się niech przyobchudziłem  
Kiegnie głowę, ale siere fale.  
I zaciśnięty srogi i niecierpliwy  
Kiebnie oko, jak widać i pierś matki  
I znowu ożre, rosnące stokrątki,  
I znowu i burzy swe dobre uciadki.  
Kto ci, imię, mato dla omdziśki;  
Więcej pomaziny - zda ci, myśli wiele -  
I kliny na bole, a szkliny na jeśki  
Cprie trza być i mierzonym wyjątku imię  
I malay i broni i rąbie i siere  
Choć bym nawet imię braktia nad głowę,  
Bo imię i podziemie, jego nie zawlece,  
Gdy i przyrodzi się jest, przyrodzi się nowa...

+

Zdammych exasów.

„Lepsze nic, niż rydek...!”

Jesteś dla mnie czuła, skłonna,  
Lecz gdy inni niby stale...  
Cię pokocha - toś szczerliwa,  
• Tyżwi nie dbasz o mnie wcale!

A ja ryję tylko sobie  
Tyle sukcesów, co motyle...  
Janek ma cię w każdej dobie,  
A ja chciałbym chociaż chwilkę,  
Lecz niestety! Tej sirobodki  
Mieć nie mogę, choćbym wrosił  
Dług chodnika i ogrody,  
Choćbym ogrom tęsknot wrosił.

Ty canie nie chcesz bólu mego,  
Humor tylko mój cię drażni;  
Masz serce jak wół tamtego,  
Dla mnie nie masz i - przyjaźni.

41

Czekasz, żebyś jak gach jak  
Wianki nocni i stojsz składać?  
Lecz naprózno - jam nie taki,  
Bym jak sliki się oserce składać!  
Albo próżby, lecz to trudna...

O mir prosie ja nie umiem  
Wstchnąć prośby, się obłudna,  
To i mogę, i rozumiem!

Wise naprózno serce grucha  
Stuchem pierś się i tętni;  
Głosu jego tute nie stucha -  
A... to badiemy... obojętni...

Ja gratuluję każdemu sercu  
Przeboleję i stojsz krewia,  
Ty na kwiatów swój kobiercu,  
Jako i major róży świecia...

Lecz nie umiemiaj swojej roli,  
Bym nie musiał smok maczai



Wiołci pióra, boi to boli:

..... i — przebaczać!

Wtemczas ty odetchniesz bogo,  
Bo pozbudź się zis przyjaźni  
Mojej mądrej, co takiego  
Ciebie męczy — Janka drżymy...

Ja zaś moje sny do licha  
Pruncę — ramkę, łokcie, nocki  
I do Nieba wreszcie z cicha:

„Szczęść jej Boże w każdym kroku!”

Tak myśliem w posiew siewiat  
Z tej gorącej wla mas ławini  
Wskazy w drono, świeco, cato,  
Gdy skwituję z moją przyjaźni,  
Wiele choi serce moje kłoni,  
Choi norncia miłości święte,  
Będymy sobie obojętni,  
Gdy tme całkiem już zrajte...!

Pieśń za nadobne  
 —

Rozca ciekawa - wcale nowa -  
 List niezwykły - list z Przesława!  
 A wiec wlepiam w niego oczy  
 I poznaję jednym razem,  
 że tym księzkom i Gorwarym  
 Jest Sławomir Pan M... czy.

Tak! to jemu wiatry w głowie  
 Po temi to, ni owo pisze:  
 Cuzo, ubogo, w każdym słowie,  
 Ale pisze i kotycze  
 Do sam ludki, gdy chce chodzić,  
 Ha! chce biedak dalej xrodzić...

Takoda pisać na kart taki,  
 A dowcipem temi nie mata,  
 Boi on prosty, ładajaki,  
 A to smutek, a nie chmata  
 Dla szaranta, co to przeniec  
 Chce być wielkim, w wielkim świecie.

Wiesz Germany! przyjmij radę,  
Le, gdy kiedy masz też smadę,  
I gotobkach pisac' niereze  
Zapal fajkę i to pierwsze;  
Dalej roznar, co się stanie  
Kiedy przeseś fraszesi ptoche,  
Le tem zrobisz smiechu troche,  
Na nie koruyśi swyż, Pamie...

Brescota prociem jeszere tyle,  
Le pstrze dotad spriq motyle  
I dopiero ziabki grzechca  
I spokoju dać nam niechca.

Basimog tedy zdrowi Panke:

- Crys Germany, crys' Polary -  
Ty w Prussawie, ja w rascianku  
Bez pretensyi - bu wozay!  
Nie myslil o gotobkach ale,  
Pro gotobki sterujda maja -  
Tocerna w piorka i jowi wcale:  
Ni się waja - ni kochaja.....

L p. i

Niegdyś Dzieni ten uamie brocie  
 Bndzit w śpierniej mojej duszy;  
 Dzis niestety! jak w procelocie  
 Tylko x lekka sercem ruszy.

Tak! bo nastroj mego ducha  
 Spast wśród walki mój Aera-  
 Piersi i młkcia - brzękcia i mucha-  
 Cheć została tylko szexera...

Wic niech raczyn ta cheć stami  
 I serdeczne me westchnienie:  
 „Daj Ci samo oużsienie - Pamie!  
 Spetri me w szjetkiem Tore rycze-  
 nie!“

Seminarzystki II roku srebrna  
Katechezie w dniu Jmie,,  
niu.  
---

My uczennice z ostatniego roku  
Forax ostatni w dniu Twojego Jmienia  
Z bijacem sercem pragnieszamy kwitnąć,  
By Ci gorące wyrażyć dziękowania:

Oby Chrystusa Pana wsta szeroka  
Łaska zlewała na Ciebie całe życie,  
Abyś pracując dla młodzieży Dobra  
Kwiaty cnót wromnych gromadzić obficie.

Byś je gromadzić w jak najdłuższe lata  
Na chwale Bogu, a ludzkom przytekę,  
A tak zasłużyć na wdzięczność i światła  
A sam - w Bogu na wieczny przybytek.

Proy tam, byś dni miał jasne jako srebro  
 Wiek Patriarchów cnotliwy i święty,  
 A przepłynąwszy przez to rzybia morze  
 Przed Bogiem stanąś bogaty w kasiegi.

Slanas byś serce Ojca - Prujaciela  
 Miał i wypraszał mnogie tarki boie,  
 Proś ty jest bliskim Serca Zławisiela,  
 Z którego płynie adrojoń sate morze.

A wie o msztoro proś Slanas w katuszy,  
 O boniazkoń rzetelne poźmienie,  
 Aby ten prosił, co się jeśe nam mdszy  
 Wybnjał w kwiaty, owoc, i nasienie.

Tego rycerzomy Ci m dnieha proostwie  
 Za twoją pracę na serce naszych glebie;  
 Byś po ciecku w sercu miał tyżiszy Procie,  
 Dingiel nawięcał - sam byś kiuryś w Wiebie.

ks. Tom  
 3

Wroclaw 12 Stycznia 1882.

Konwiktorki swej Mistrzyni.

Oby Bóg dobry obfitością łaski  
I bogostawierstwem darzył Twoje życie,  
Byś patrzeć a w gardę na ten poziom <sup>przystki</sup>  
Kwiaty cnot wspaniałych abierata obficie.

Byś je abierata w jak najwspanialsze lata  
W niezolnej pracy Dobrościęko droga  
I cała wyla na wdzierność i siłata  
Ła Twoje trudy, a miłość u Boga.

Byś jako Anioł przepływał morze  
Pracy i walki na śmiertelnym progu  
Miata pogodne dni jak jasne zorze  
A potem w Niebie odroczyta w Bogu.

Naszas' Twe Dzieci darzył miłością

115

Miłością taką, jaką sercu mamy  
My dziś ku Tobie, gdy z serca radością  
Ten wiecie wyzeri i wdzięczności skąd mamy.

J. J.

po złozeniu egzaminu dojrzałości  
na dniu 17. 7. 1882 r. sem. nauk.

Chcesz przepłynąć wycia morze  
I do portu wypłynąć z chwałą?  
Przy głębiny w Dnie Bzrze  
Majniem sercem, i drogą całą!

Plynie przebojem jak toż horia  
Przy mielizny, wrogie fale,  
Mijaj straty i bezdroża  
Zbieraj perły i korale!

Tak mówię Ci przed laty,  
O tom pacierz sięś rodzimny,  
Abys strojna w takie szaty  
Zawróciła w dom rodzimny.



Tyś pojęta wainoń sycia  
Potykaś się wytrale;  
Proś dopomóg do przebycia,  
Dziś masz party i korale.....

Alc nie myśl, że nie czeka  
Juz nie więcej do wrobieńia;  
Owszem: podróż i daleka -  
In oaza dla wytchnienia.

Tak! nie długo z tej oazy  
Rozyc kaważ jak zwolegn  
I znów mijaj krajobrazy,  
Płynaj morzem, aż do brzegu.

Daj Ci Boże, byś bym torem  
Pomrąta się, ocięża Dali,  
A ta podróż była zbiorom;  
Nomych peret i korali!!

Może to już spier Tabetzi  
I ostatnie zankla granie,

A wie przyjm go, nim popadnie 46  
Łódź tua po morze oceanie....

Zpisanum dnia 18<sup>o</sup> lipca 1882.

## Powinowzowania.

### I

Wyszedłszy rannem, by nwie ci wianek  
I n stop stozyci na tere nawiazanie,  
Ale niestety! bys to smoziny rannek  
Kwiatost nie bys na tere powitanie.

Toż kaniast kwiatkoi miesiem serca  
które ci ryczą, serce <sup>thlime</sup> chwi nie wiele!  
Miej taskę boż, i rycie serce <sup>thlime</sup>,  
A po tem rycim nieczyste rosce.

A wie te serca jako wonne kwiatki  
Przyjm od nas stozicaj na dobrodziejstw kwocie,  
Wiecej nie mogą dac ci mate kwiatki,  
Chocby pragnęły ndneha swej prostocie.

### II

Ach dla brzy! kłopot nowy!  
Tera coś dyceyci nie mam gtony!  
Nie mam myśli, nie mam storra,  
Ach dla brzy! jestnie gtona!

Wież wiech na cżyn stanoż chęci,  
A te chęci poniem śmiało  
Dwio rycerz, choć na panieci  
Wszystko mi się proplatało.

A wiec przyjmij, choć to mało,  
Bo gdy Pan Bróg Łaski doża,  
Będzie dosyć poniem śmiało:  
Będzie sukcesie i pogoda...

### III.

Droga Pani my toż śmiały  
Przychodimny jak do matki;  
By ci rycerz, co protraeba:  
Leczenia, sukcesia, Łaski, wiech.

Darom radowy ch myniemanny,  
Wież choć fraganiem nie wie dany  
Tylko serca cęte skłonie,  
skitujące i rycerzine.

Te wiec od nas przyjmij ofierze  
Wraz z modlitwą, która z rana  
Dziś szeptały nsta secerre  
Na intencya śmą do Pana.

### IV.

Mówili nam dobery ludzie,  
Że dziś troje śmieniemy,

Wie po smiegn, łobnie, grubie  
 Korhajare cis, dziecinny  
 Pospiewyżysiny w twe progi;  
 By iyeremia pod twe nogi  
 xtoicy x sercem, co nam bije  
 I xawoiac: „Niech nam xijje“!  
 Niech nam xijje w dziecie lata  
 W zdrowiu, szerszin, Tasec boiej;  
 Niech ma miłosc' sworod' swiata,  
 A tam - w niebie niech nam xtoicy  
 Próg wiamoxek w samych keriece:  
 „Niech nam xijje“! kerucie xieci!

V

Dobrodziejn dany a Nieba  
 Dzis przychodim xycze Tobie  
 Szkesicim, zdrowia i co trzeba  
 W kazdym proken, „kaidziej dobie“.

Synas xawoxe sngmi dary  
 Wpieraaz lojnie, bysimy mali  
 Xorystajac a twej ofiary  
 Pruga xmati i kochali -

Nad to, bysimy rozum miody  
 Swiattem namk rozjasnili  
 O te siera w dniach pogody  
 Pismna, ciota oswobili

Za to przyjmij nasze dzis ki  
 Za twa dobroc' i staranie,

A my biorac je z tvoj reki  
Wzricemni blediam Dobry Panie...

## VI

Jeszcze stonaczkarnia bytona wiebie,  
Jeszcze wrymato mowinckne xaranie  
Kiedysimny chciaty wospioryc do ciebie  
By ci kyczenia stozyci Jasnie Panie.

Stozyc... lez jakie, kiedysimny wbozie  
W myśli i stona, choi wrcem pragnien  
By Bog na Pana prociad taski mnogie  
Ja tem pyczeniem z ochronki biegniem

Przypnij je preto nasz Wielomny Panie  
Aryjac dugo w oczesicis i radoci  
Miej i na proposci o kiatkach staroni  
A Bog nagrodi taska w obfiosci...

## VII

Gdy sie Pan Jezus narodził w stajence  
Kaj prociad Anieli. An spierali chciaty  
Potem partnostki stozyci Panience  
Wbozie dary i eme serca cete.

For imny diatki potulne, wbozie  
Spierwymy Panstwo w te nam pruzi drogi  
Ale bez daron, bo my nic nie mamy  
I tytko serca pycelinc ukradomny:

Ohy! Pan Jerns novo narodzony  
 Dai Panistvo vsytko, co tytko potreba;  
 Ohy! On disyj nãtõbran potozony  
 Dai zdronie, saressie potom vsia! do Nieba.  
 Tyto dsiõ ryce, ko nicej nie miem,  
 Lez ny sie Panistvo namomie nie quierajie  
 Pom maty niekiem i maty rozumem;  
 A ny dsiatecki roluendõ spierajie.

VIII

To mój bilecik,  
 A mysl ryceci takã:  
 "Wart dypak poterny  
 Lotennego dypaka..."

IX

Dobrocynco! my tve dsiatki  
 Prychodim ryceci Tobie,  
 Pys'miat same wonne krosiatki  
 ko kaidym rosten, a Paridej dobie  
 Sy jakã Ojice vsymã dary  
 Mo vspramagax, bysimy mali  
 Xvorytajuc a Dvoj ofiary  
 Pruga nati i kocheli  
 Varto bysimy rycia krosicic  
 Serca cvotã, onõobili  
 I pmenigdy on na krosicic  
 Dnoy gnechem nie plannili.

Za to przypnij nam Imienia  
Nasze serca, nasze dźwięki  
Jako dary i wyekienia  
Za ofiary wojnej ręki....

## X.

Niechaj Gaska spływa Nieba  
Jako rosa bojnym rdzajem,  
Tędy miał wrowie i co trzeba  
Dobroczyńco i zyciu Twojem!  
A w wódkach lata mnogie  
Wdzieczność ludzi - miłowie Pana  
Tędy prosie my ubogie  
Dziatki ludzkiem co kien' zrana.  
I pojżiemy w Twoje ilardy  
Tędy my wrosty i pranych ludzi  
A na pracę, Dary, rady  
I na miłowie, co sie trunki  
Niech miłwela Przy radości  
Dobroczyńco tań i wiedzmówi!

## XI.

Cóż ja powiem Nęgomosci  
W dnu Imienia - w dnu radości?  
Chyba tyle, by ci miłwa  
Daty w wyzatto, co potrzeba...

Daty zdrowie i rick stugi  
 Daty taski, orossie kromate,  
 Daty nożeknosć na pastugi,  
 A propyiu - wieczną, chmat,  
 Tyłe rycer, a mej riecej  
 Dxi mitosci, a róg wiecj  
 Kiedy doła - powiem sınıato -  
 Tonic bestie mcale mato!

XII

W dnu Twozo Pniemia  
 Ksiennym rycerom  
 Iki dxiatki mate,  
 Pys' rycie cate  
 Miał woryatko, ro treba  
 I zdrowie orossie  
 I taski, nieba -

Atak byś wiele  
 Lat rycas na swieccie  
 Miał riciq wesele  
 I pnciys stolesie  
 Potem xas' u Niebie  
 Styrat micsne pniemia  
 Przych Aniołkoi:  
 Rycym w dnu Pniemia....

XIII



Wnorusimy przyrody diabełki nbozie  
Le iyczeniemi nte nam progi drogie,  
Pro tak nas wexa, byśmy wdiexne byty  
I dobrodziejom xmitości iyczyty.

Wic gdy Panixa wisiay Trnieniny  
Spieszy my znorn nbozie diieiny,  
By iyczyi zdrowia i Tarki i Nieba  
A przy tem woryttsiem, co bylko potrzeba  
Wreszcie, by Panix bogaty x dostatek  
Pamietał kawoxe na nbozie diitki,  
Ktore codziennie i wiceron i arana  
Podlic sie beda, o wreszcie do Pana.

XIV.

Ej Panixen! jaska glowa  
Trzeba iyczyi, a tu glowa  
Poplataty sie x panieci -  
Wic Panixen przyjm me chci,  
Bo chęć iyczyi, by officie  
Próg obdarzał troję iycie  
Tak xastkami, bys sto latek  
Kawoxe kwitnął jako kwiatek  
I rochany x kardej stronie  
Był od woryttsich, jak xochronie,

Przyjm Panicek i zyczenia  
 W imie Twojego Tronienia  
 Które niesiem nofierre  
 Choć nie wiele, lecz serczerre

I rzyj zdrowo, wesolo  
 jako motyl na kwiatku  
 Miej pracunek i okolo  
 Łaskę Proskę i wdolatku.

Zyj nam d'ingo i zyczenia  
 W tej tu ..... jak u rajn  
 Białe pocięka i rożiny  
 I podpora, Ha Krain

Amie rzyj nam jak kwiataku  
 Iwi co najmniej sto lataku  
 I wyziagaj tute i tonie  
 Do kwiataczeka i ochronie.

## XVI

Powitanie ks. Katech.

Witaj nam Księżo Katecheto Drogi  
 Witaj nam witaj gościu ukochany  
 My stwieramy i serca i progi  
 Gdy tu przybywasz od Proga i progi  
 Ucz nas o Proga i Proskiej i matuli  
 Ucz nas tej wiary, której nam potrzeba,

Ucz nas miłości, co do serca Truli,  
Ucz nas miłości i pragnię do Nieba.  
Sam zaś zyj boga i bez wszelkiej szkody  
I nas odwiekaj, bo my cię kochamy,  
A ię kochamy wajemny wowody  
I damy jęskore, bo ci kochaniemy.

### XVII

#### Poiegnanie ks. Katech.

Księdze Katechete, gdy już ktoś zegnany  
Sercem pełnem smutku odwiekane mu  
By Go Bóg, pragnięć <sup>z</sup>szczęśliwie <sup>z</sup>życi <sup>z</sup>życi <sup>z</sup>życi  
I zachować w łasce z jak najdłuższymi latami

My zaś biedne śmiatki gdy Go już zegnany  
Za pracę nad nami dziękujemy i kłademy  
I obicujemy, że listy ciemy wnoszą  
Do Nieba raczeta - Boga za nim prosie.

W rozważaniu Boga, kiedy Go zegnany  
Do tego serduska nasza się rozpacamy  
I prosimy Bóg, by z nas w ochronie  
Wetchnął w swoich modłach do Pana i Synie.

Księżka Katechecie resoto spieranny,  
 Łaby wiekiasz o tem, że my Go Kochamy  
 Ła te lierne brudy, co sta nas ponosi,  
 Gdy nam ten zbawieniu prawdy boie głosi.

+  
 Księżka Katechecie resoto spieranny,  
 Łaby wiekiasz o tem, że my Go Kochamy,  
 że my Go Kochamy jako gresne diatki;  
 Choć narosi chorane i uboziej matki.

+  
 Księżka Katechecie resoto spieranny,  
 Łaby wiekiasz o tem, że my Go Kochamy  
 I mówię wó ród ludki, że my drobne diatki  
 Takieś my poexcire jak fioletki-bratki.

## XIX

Miatem i zyczeniem przymięć Ci i kwiatki;  
 Leć te przekwitły, dziś ledwo ostatki;  
 Jest naprawdę aster, lecz ten jesień wroży,  
 Ła kwaki roży, lecz co i Róży i róży  
 A wiółka cynia swym kolorem drakni;  
 Wac mniejsze kwiatów przymięć storo  
 przymięć.

## XX

Do Kaz. i Hel. Dolinich  
 w dniu gdań matki.

Młodej Panistwo! Daj Wam Boże!  
 Tyle łaski, ile rosy  
 Daj Wam życie jako xowce

Daj Wam zbierać stote kłosy.

Daj Wam zdrowie na wieki stęgi  
Srebrście trwałsze niżsi rajn,  
Mir i wdzięczność za pastęgi  
Dla Króciota i dla Kraju.

Daj Wam tego dobra miarę,  
W trudnych chwilach wdziel radę,  
Daj tradycję chorai stare;  
Wstąpić w ojców swoich ślady.

A gdy to dawaj Dobry Proie  
Więcej ponosi nie potrzeba,  
Promień listę same róże:  
Miłość ludzi - Tarkę, Nieba.

Porzucamucha mój w Carlobarkie  
z który niosę Wam w podarunku,  
Obmyślany w kolumnadzie  
A stonony w miejskim parku.

Karlobadz, 18. 8. 883.

## XXI

Do Hel. Pol...

Dzisiaj wainie dwie rocznice  
Taki! Imienin i Lamentacja;  
Goi ja w tym dniu Panu xycze,

Ini co najmniej morze szeregista!

Ze sąs' ono niebios darem,  
Wierzeł wcielmałem przy Ofierze  
Cpo ranku jessore szarym  
Oto szeregista w Niebo szeregista.

Sadzę, że miż Drogę wyśnucha,  
Do modlitwa wiele moie,  
To też i podniesiem in ducha  
Widzę, cete szeregista morze

Jako spłynęła tam od rajn,  
Wiby rosa w ranniej porze  
Niosa życie kwiatom w kaju,  
A szeloność młodej flory.

Tego szeregista z dwojgiem i więcej,  
Onie konie Droga proszę,  
W ten marine dwie rocznice  
To i więcej Tam niess...

Katowice, 18. 8. 884.

## XXII.

Do J. B....

W górach - w górach, śmiałym krokiem  
Spiesz się, stary przyjacielu  
Tam i więcej jak potokiem  
Dzisiaj płynę, że serce wielu.

Wier sie, przytacz do ich grona  
Uderz w cymbał Orfeony,  
Niech popłynie w jego tona  
Dziwięk sta Pani B... wawej.

O! już płynie w fali zbitej;  
Musyła wtórzy mu miłośnic:  
"Pomyślności nieprzeżytej,  
Kwiatów tyle, ile w wiosnie.

Niech też każdy cierń nie zran  
Owszem szczęście wosknie sięga,  
Aż dobieje do przystani,  
Gdzie Patronka Jej. Jadwiga a!



Korespondencya.

O! i wrucam z nog kamasz  
I bez wozu, konia, dyszla  
Spieszę duchem w stronę wasze:  
Proscintenke do - Przemysła.

Spieszę, ale z matą chmura  
Sych jaskółek, bo już góra  
Wicpie kraje na wysciżgi  
Przepty strzyżem - sta nas figi.

33

Alc niechby poleciały  
I spicerraty na kurhanach,  
Gdyby nam, choć pozostaty  
Wróble w szarych srożyk i nysanach.

Lecc niestety Pamię Drogi!  
Wiatr porypa ptaki nasze;  
Tak! bo ptaki w ciżm i wóid drogi  
Nasze puste nas' proddasze...

Alc niech tam! mam nadzieję,  
Że gdy cieżty wiatr nawieje,  
To jaskółki i now' przybieda  
To gniazdko prosie' bedą...

Takich wiele!

Nad wieczorem koto wody  
Zechat w boje panier młody  
I zagladnał do okienka,  
Gdzie starora lina sukienka.

Wtem na progu siowere stannie  
Oranjaro jak zaranie  
I migocze srozym wiatkiem  
I szafironem jak obloczkiem.

Tak i staje konik gwiady  
Myślas, że tu nie ma radady,



Lecz niestety! ramieci w boje  
Wchodzi panick na pokoje...

I kasypit konik eroja  
Okro, ie bohater gachem  
I nleciať w karnawo boje  
Kiedy wotkal malery a lachem

I oznajmit Wielkiej Praci,  
Ze pan jego wieowiec Praci,  
Pro on malery a winem w beczce  
Przy fajercze i kierrecze...

I kryknęli worysoy razimie:  
„Niech go jaomy pidun trzasimie,  
\* Niech go spali; kiedy tchory  
I wóróć walki kierrecze, drzy.

My zaś malerny jak młotwieńce  
W karnawym boju sta młotwieńce  
Ircj ojeryny, a nam wieńce  
Się wstane, tchórom kosić! „

I maleryli jak przystało  
Za ojeryny, i za braci;  
Tchórom nie się, nie wstatało  
Tchóra a Wielności, woyestko braci.

Czech i Polak to dwa syny  
Jednej matki, jednej matki;  
Los a ich który zdarł narzuca —  
Czechy, Polaka to dwie wdowy.

Alczyż, niech nadzieje,  
Ze królewskie ich korony  
Lnoś na czołach najśnieje,  
I pokornią się im trony.


Wtedy Czechom Polsce stawa  
Jako grzmot a burzy wozwiecie,  
Gdy Wacława, Polesiana  
Lnoś korona jaśnieć będzie:

I ja cieszyć się też będę,  
Gdy polepszy się ich sprawa,  
Z pierwi głosem mej' dobiegę,  
I zawołam: „Chwała! Slawa!!

Tego ięczę mej' Ojczyźnie  
Jako Polak krwi i kości,  
By w Lwoich i w Obchymie  
Miata jęzere dni radości:

Taka, patam iębertwością,  
I ten Czechom, bo jamu w nim

Duchem krewny, miła a lubością  
Ten nieraz składam na ich ziemi.




Kwicciesi, szwi sam niebogaty  
Niwiś mi ronie fijańkowe  
Do nbogiej mojej chaty  
I girlandy kowiejskowe

Maj bogatszy niwiś jaiminy  
Enlipany, brów nachlarre,  
Nierabudki i kaliny  
I tysiące kwiatów w darze.

Czerwce rrazu niwiś mi słote  
Róie, lecz te groyty mroszki;  
Po przistrasnym przyniwiś słote;  
W słocie rosty zaś śmierdwinoski.

Co da Lipiec, Sierpień, Wrzesień,  
Co Listopad da nbogi?!  
Perwie to, co darza jesień;  
To jest: ciemie, chrasty, glogi...



Karambol.

55

Pani lubisz polne kwiatki;  
A dżis kwiatków jest tak wiele:  
Dawonki, sroczki i bławatki  
Tuz na drogę przy kwocielę.  
Możnaby a nich bukiet konn...  
Lrobie i przechadaki wycę;  
Pa w tej myśli wyszedł a domn,  
By pomocą Pani służyć.

— Byłam w polu i widziałam,  
Że wistocie wiele kwiecia,  
Ale nimno uczuwatam;  
Lrosata, co mi a tego sınıccia? —

Tak wistocie? O! ja wierzę,  
Że na wszystko Pani nimna  
Proć jednego. Mówmy srexćre:  
Pani's drapła by się nimna  
Nie cojść w drodze, bo ci młdną  
Moje przyjeń, moje chęci;  
Pani's więcej, niż obłdną  
O tem wieść i nie sınıci!  
I nie mówię na wiatr tego,  
Choćbyś mnie przezyć chęcia,  
Póś mówita cześn srego,

Ze kociępski gatai biata  
Wistrowym siatem cię, nasycę,  
Gdy ja, a oka tracię chręstę,  
Nisi ten, który cię, naszczyę

Imię, przyjaźnię od lat tyle....  
Filozofski chce grać rolę,  
Tak nycrajmie kaida lwica;  
Wartasę, aby na tmem crole  
Napisano: „Ja je mnię a“!

— Pamięski wyrost mi nie ma dki,  
A kis napaię, co nielada  
Imięch obudę, bo mi kwiatki  
Prawię a męczyęnię nie wypadę  
Wszak imię wszytko seris bierę,  
Waię kaidę krok kubięty  
I ma sędęnię w pęnnęj mierzę,  
Bie w tēm dorōd ma mierzity,  
Ze tam skromnię nięj zera,  
Gdy się, kwiatki ni dwojke zbierę

Wierę mowę, lecz to pomnę,  
Ze wistrowym wiele razy  
Tak te pamię bardzo skromne  
Bie skromnięci swej obrzy

Do sypialni mierzysz w chodak 56  
Wpót ubrane - tyłem prawa;  
Pocóżnie wiem - lecz dowodak,  
Czem ta skromność przechrzanana.  
Do widziatem zaraz rankiem  
Dostyć exsto, a wiecorkiem,  
Gdy spieszyleś a swym kochankiem  
Do pierwicy - tak! z gasiorkiem  
I tam sporą dozę, czasn  
Czerpiąc mleko, czy śmietanę  
Do gasiorka ze synkfasn  
Wychodity jak pijano.....  
Kad to powiem o całości,  
Choć zaprzeczysz mojej mowie,  
Że do marzeń o przyszłości  
Pierśmiś śniłyś za meztowie!  
I to wszystko to „rypa da”,  
Chociaż śmieje się publicznie,  
A mój głupi rozum gada,  
Że co najmniej, to komicznie!

— Ja? z synkfasn? a... z donicy...  
Ja śmietanę... mój kochany...  
Ja niechodzę do pierwicy...  
To nie prawda!... ja śmietany...

Alex - Pani! brytan s'viadkiem,  
ktory z Pania do pierwicy  
Koto p'istej wozest ukradkiem  
I zjawi kawał polędwicy...  
Sprytaj Pani się, mleczarki,  
A opomie nalezycie,  
Ze zjawi misso-potłukā garbki  
I sie za to dostat bicie....  
Dobrze, sie mie byto goici,  
Proby ktopot i nie lada  
Był dowodem trzej, skromności  
I trojzego: „tak my pada“!  
A nie to nprawi sie nie mie skromni  
Lez xamilerej prawde tawno,  
Ze asani w brudach brotki,  
Jest nie skromna, a obłudna!...



### Czemu ziemam?

Dzisiaj wozdzie kwitna rocie,  
Wozdzie xieleni, ptawiat spieny,  
W mej kas' duszy jakies burze,  
Jakis objaw chorobliwy.

7  
Zamiast śmiać się, często xierram  
To raz głośno, to znów seicha;  
Za exens' t'obnie, gdzieś spoxieram,  
A nos sobie głośno kicha.

Ha! widocznie ktos tam inny,  
Co ma r'p'tyr na moją duszę  
Kicha, xierra na los xmienny,  
Więc i ja mu otórzyc' muszę.

Tak! bo wiem to z Doświadczenia  
Ze gdy jeden xierramie sobie,  
To i drugi, choć xniechcenia  
Też nleża tej chorobie.

Więc ty „ktos tam” xaxmij' xierrac'  
Śmiać się, w dobrym być humorze,  
To i ja przestane xierrac',  
Choć dziś słotno jest nadwozie.



Trzy poręczenia.

Na pamięćkę, myśli pare  
Chce, wyspierrac' Panu moją;  
Toż uderkam na struny stare,



Byle tylko pamiętać twoją  
Dziwięk ich w duszy zachorata -  
Wprawdzie wiem ja ile warta  
Me iścianie, lutnia sata...  
Doświadczenia mego karta  
Pokazuje, ile mazy!  
Lecz, że moje lepsza dola  
Piesni mę społka, choć pro latak,  
Pręto pozwól, a pogmazy  
Stary dudziarz, gdy Ewa wola  
Raz ostatni Ci o kwiatkach....

Piękna jest roza, gdy na klubie toni  
Z pośród zieleni mychyla się morza  
Jak królowa z rubinów w koronie  
Okielem swem patrzy w szafirów mustrorze,  
Piękna jest ona, kiedy jako pani  
Sre stwiebnice swęścieniem opramianio,  
Am zamian od nich na ziemskiej przystani  
Obięra pokłon i stobkie w estehniemia,  
Piękna jest nawet, kiedy spi stobinelnio,

58  
Lub, gdy łaskawie rozmawia z gwiazdami,  
Bo jej słowami sfierają miluchno,  
A nieba srebrzą jej skronie perłami....

---

Pięknym fioletek, gdy po Angliem spaniu  
Z pod macoszego nareszcie kobierca  
Wychyla główkę, i o smaragdylnostanin  
Płótko przemawia drobnem tchnieniem  
serca.  
Pięknym on kamsze, choć drobny i skromny,  
A miły sercu, choć pod psotem rośnie,  
Bo on jest pierwszym, który oddech wonny  
Niesie w podartku języczku wężym wiosnie.  
Oni ja, białki, stroi uroczysie  
W pierwsze bogate i samych wianek szaty,  
Potem się chowa w pokorze pod liście,  
Bo na tem miejscu rosły inne kwiaty.

---

Piękna, jest lilia w ogrodowej gnieździe  
Gdycała w białki jak oblubienica  
Niktę marzenia w zachwyceniu przedzie  
Potem ja, okłada przy mogaach Księżycu  
Lub, gdy jak Indyth Dobyna oręcia,  
Z exotem otwartem staje w boju szranki

Rabie, kaleury, Depere i - rrycicia  
Wrogie satany i ich nychoranki!  
Piekna, jest rresocia, gdy perliska rosa,  
Niby brylanty skrzy sie w srebnej bieli  
O! wtedy same ciesz sie, sie, niebiosa  
Ja jej przeknosic, - raxdroscze Anieli

---

I mirabudka, co brzezi strumyka  
Lwa, krasa, idobi, gdy sie biedna wali  
Stosownie na niego, ze jej rreia i nmyka  
I zapomnia o niej raskiem w Dali.  
Piekna, jest ona, kiedy gwionka, drwona,  
Skiania ten ziemi, nteczka prymyka  
Lub rriarowy orate, periami ozdobra,  
Oczka niebieskie obrotkiem fronteka  
I ofi jak rreie, lech duchem poglada  
Gdzieś het daleko, jak gwiazdka przez chmury,  
A rriem, gdy sionce w waeta, rraglada  
Podnosi swoto pogodne wo gory  
I wita prymyka nie rromie, lech okiem,  
Jakby kochanka smych rringriscien postobien

---

51  
Pisknym i goździk, pisknym ci i bratek  
Strojny w aksamit różnokolorowy,  
Pisknym jest również i siny białoratek  
Łokiem szganek do uszng gotowy  
Dziecha i porcelanki. Smirt, co na crole  
Dziwiec niemiomych i mejoir kaszngi  
Dumnie spoczywa. Dzielne pachołe  
Skromna rzędka, co w obramian szngi  
U drzwi paniczów - kwiatów - polatuje.  
I nieśmiertelnik, co w zimny kartuje.  
Wszystko to piękne - wszystko narodził się  
Stwórca na chwałę, jak Aniołów chóry:  
Jedno kolory, drugie cary wroni  
Kiesie w ofierze wziemi do góry.  
A słonko, księżyc i niebieskie gwiazdy  
Widzą wspaniale i cudowne szaty  
Wolają, głośno: „Tak powinien każdy  
Kwitnąć na świecie, jako kwitną kwiaty...“

• • •  
Z tych to kwiatów wieniec mamy  
Tobie Pani ofiaruję;  
Chciej go przyjąć, ale cały,  
Bo brak jednego bowiem psuje

Cata, piśmności tej pieszczoty—  
Łą i inne kwiaty drobne  
Równie wdzieczne i nadobne:  
Teżne barwa, bawia, oko,  
Długie sięja, roz szeroko.  
Tu należą jabłkier stoty  
Lilipanty, kryzantyny,  
Tu skierwaniny i jaśminy:  
Tu tysiące żółtej braci—  
Lecz, że żółtość panie drażni  
I domyśły rożki jaśmone,  
Wier wla śnorniej x tad bojażni  
Oich piśknie, ani wspomnie,  
Choć wianuszek na tem straci..  
Wier nie x żółtych ten wianuszek  
Niosę, w darze Pani Tobie,  
Pracę go wstawie w swój wianuszek  
— Żółte ja zatrzymam sobie.  
Ażaczego? — gdy się spytasz —  
Ja tak żółte akceptuję?  
Czytaj w kwiatkach, a myczytasz:  
„Żółtość stoto anamionuje“!

Aco xtole, to bogate,  
 Piękne, orogie, ba i terrate,  
 Wicc, gty m w róziach poniósł strata,  
 Kóltym kwiatem gredy cate  
 Poobsadkam i otocze,  
 Naokoto x ciernia wisnicem,  
 By je jakie xby smocze  
 Nie splamity krwi rumienicem.  
 Wicc By barwy: Rnoko-Lackie  
 Mniej xzielonym flakonikm,  
 Za xas cxyto Anstryackie  
 Porasadkam na klombikm.  
 Troje niechaj wiosna pieści,  
 Troje jesień niech hartuje,  
 By km Powieć kwitły cześci:  
 Tego ryce, i wino xuje, .....

Morowla 3 9. 11. 883.

# Zmartwychwstanie!

(Imię ks. P... & Nr...)

Jeszcze ziemia niebrana  
Po zimowej Angielskiej nocy  
Odproczyła ci tu krana  
Jasność nad nią się roztoczy.  
Wnę przeciera swe krenice,  
Dziwiga głowę, stopy głósy,  
Co roznozą tajemnicę:  
Zmartwychwstania podniebiosy.  
I żywi krywa się z prościeli,  
Stroi w szaty się sirijskie, me,  
Z Aniołami się wesseli:  
„Alleluja” brzmiać serdecznie,  
Wtem bieluchny Anioł Boży  
Lotem myśli z nieba spada,  
Lamie pierze, grób otwora,  
Tryumf wielki spowiada...  
For te dżiny widząc strach  
I wratony głąz grobowy  
(Wierindief!)

Do przyjaciela J. R.

Żeś zapomniawszy mnie Czteku  
 Karot myśleć się nie godzi,  
 Prujajsi bowiem i wiersi wieku  
 Wresz przeciwnie mi dowodzi.  
 Tak! bo choć się burre srozi,  
 Choć i wiatry dno, Gndnionne  
 Serca twego nie samrozi,  
 Ni mynsza, południowe...  
 Wie troszczyłem się Nieboie  
 O twe zdrowie co poranka,  
 Proci i to się zdawryi moie,  
 Ze roztaxi się lepianka...  
 Dnis roznmim Cię Stowitku  
 Czemns' obrzyd się tesknota;  
 I ja smutny wnym kacioku  
 Lamentuje, bom sierota...  
 Lat Drodziociu Matka u grobie  
 Axem Matka? - O! nie pytaf



Smutku wiekować mi chęć sobie  
Sercem boleść sierot chwytać...!  
Teraz nowym drugie Serce  
Z mej rodzinnej stracił strzechy  
Wic żyć muszę na roztęce.  
Będę ogrzania i - pociechy...

Mr. 1/2 5/11. 886.

X. Tomaszewski

Powinszczenie kwiśm od Nici:

Dziś Świętego Wincentego  
Czcisz, otaera ludzkie plemię;  
My zaś Ojca Duchownego  
Wielbiamy i drogimy imię!

On nauczał ludzi miary  
I nadziei i miłości  
I do Boga stał ofiarą  
Przy ołtarzu i tej miłości.

I wzbogacił Słapan święty  
W bożkie cnoty swoje, brzość.

La to rostať w niebo wzięty,  
By miał chwałę i nagrodę....

Sty kjaż nasz jedyny  
Merys takie boia, Arzodę;  
Niech i Tobie za twoe cny  
Da Bóg Niebo na nagrodę.

A tu niżej wreszcia tyle,  
Ile rosły pada w Raju,  
By siemotkiego zjia chwile  
Wpadywały jako w Raju...

La nas mōd się jak na siebie  
I skrzydłami stoer swenni,  
Byśmy byli kiedyś w niebie,  
A tu niżej wreszlińymi....!

Monta 3, 10.3. 887.

Lustronia.

Wicher mnie jak orle z gwarda  
Zdmuchnął nagle robey sriat;  
Wreszciamego cmi się gwarda  
I nadziei widnie kwiat.

Bo tam smutem marzen roje,  
Jaka po plocie frajak nie;  
Tam ja wgrzebat serce moje -  
I Wanri wiecznie chciatem zyć...

Tam em sterat sity metode,  
Tam nie jeden szalony boj  
Tam tez chciatem w na nagrodę,  
Na spoczynek niec' grob moj.

Lece daremnie! - jak wygnaniec  
Mijam niiry, jar i bor  
Witam druki sriata kramiec  
Kamizony or fardach chmur.

Ha! co robic' ? czek tużackem  
Dokad w nim siez bialka ducl -  
Sriat padolem - zywie plackem  
Kimmny grob to jego druk...

Wic, gdy kaza na Pestoindzie  
Kawicie smutna, mltę piewni  
Mniejsza o to - i tej piodzie

Przez potójny grobu płesni.

Lece Nam Drobki or mej rosterce  
Ka żaskawość lecia szesć  
Pozostaniam wdrzewne serce  
Życzeń mnogo, dank i cześć.

Pańskie zdrowi - Pańskie zdrowi  
Mówić więcej wybrania żal -  
Ciebie petyngi rozbitkowi  
Wśród zabudzonych burza, żal....

Lece gdy brzemie mej boleści  
Zapamięcia polknie toni,  
A zefirek naszedł ci  
To uściskam Wasza, stoni....

Ks. Pety  
30/3. 89.

Przewielebnemu  
Ks. M. K.

Lat externalie & Boiej roli  
Ranomiken - bytem & Wami;  
Dziś officium nie pozwoli  
Przekonać „vivat” kielixkami

I wygnajcie osobiscie,  
Co sie. An Mam w sercu miesci -  
Wise przyjmiecie, chociaz w liscie  
Ale zyczenia udowodzcie.

Wprawdzie, gdy me gwiazdy zbladly  
Nos na kwintę sie nastronil  
I okrzydek mi spadly,

Gdy mi kaprys... kurz skrotil.

Alle prozisz licha kens!

By zapomnac na te gury

I choi bieda czicha dusi

Pomnijcie sie do mury

I nie pusciec z rak licenki,

Gdy achota nagrzi biesie,

Aby skromne me presentski

Przyjacielom miesc w ofierze.

Toz i dzisiaj hoke stroje,

Wychynam mury do pomocy,

Wspomnieniami ducha poje

I liruje z calej mocy.

I juz plynz z hoke kony,

Jak w obrona gorska woda

(21)

Lecze narotka w Warszawie strony  
Na Michała z Batignolles...

Święty ich on: „Niechaj Bożia  
Laska krzepi Wasze siły;

Niech orłaca jako konna  
Dnie sypota - do mogiły.

Niechaj chroni od zgrzyoty,  
Smutku, bólu i kawodu;

Niech humorok darca stoty

Wieruch scieżny jak kamotak...

Niechaj ducha stroi w świecie,

Niech przyjaciel jedna wreszcie:

Tam w Świątym i górnym świecie

I tu - na prawdziwym grzebnie.

A tak, byś jak Anioł biały

Po najdłuższych dniach pogody

W pracy zbożnej poświęcały

Po nagrodę wreszcie na gody...“

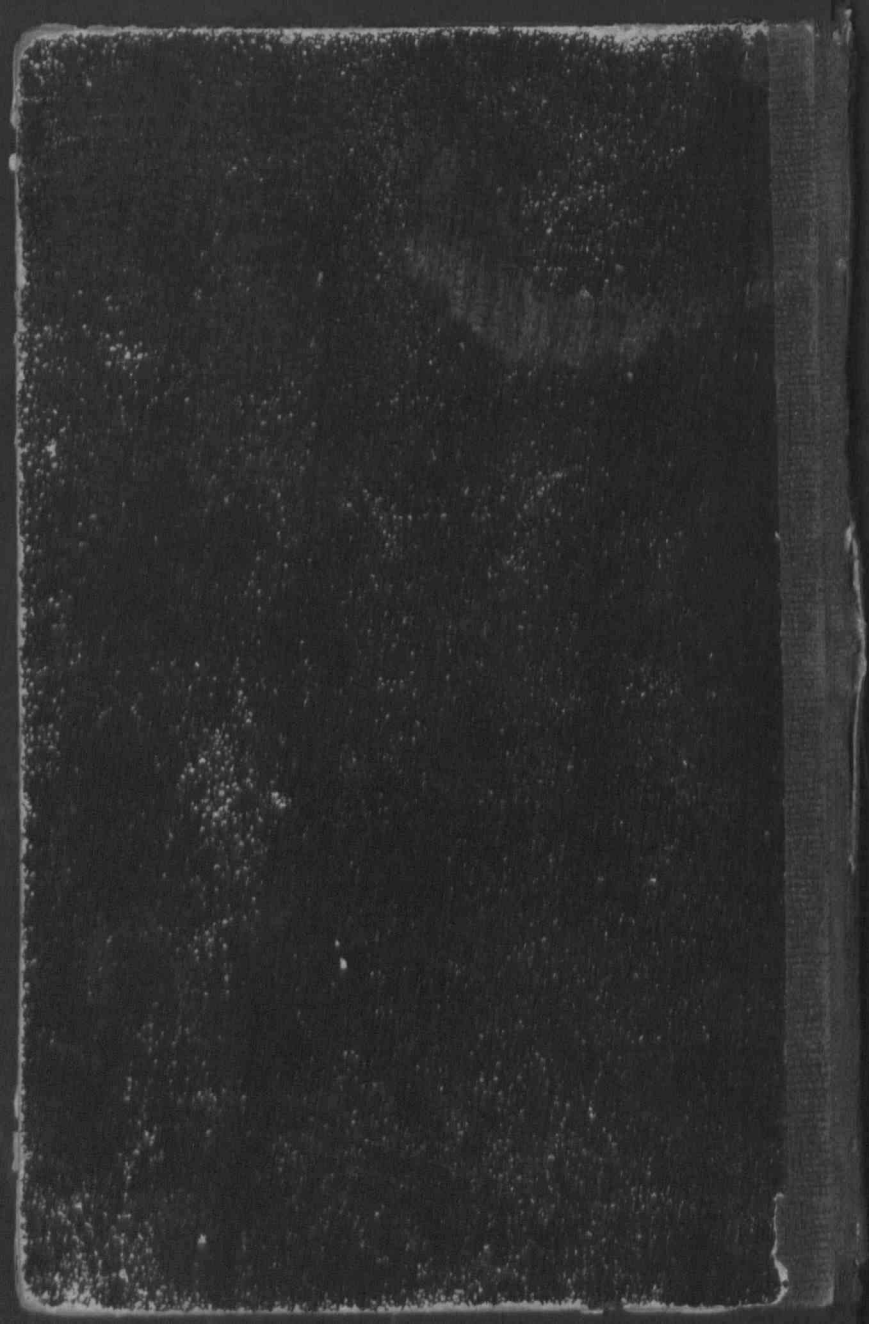
Taki dzień u mej lirki pójmie,

A duch u górze prośbę wznosi:

„Spełni to wieczny Gospodynie,

O co świąt kornie prosi...“

Batignolles, d. 29/9. 889. ko. Tomy



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**